Nr. 20 Wtorek, 26 stycznia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĘTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·60 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

4 L-k 137 Kraków Biblioteka Uniw. Jagiell.

Ideologja polityczna rządów obecnych.

Wielkie obozy polityczne, będące w toku rozwiązywania coraz nowych, wielce skomplikowanych zagadnień natury praktycznej, obozy szczególniej dzierżące w swojem ręku władzę — rzadko sięgają do najistotniejszego dna swych ideologicznych wierzeń, by dać im pełny wyraz w wypowiadaniu się przedstawicieli Rządu. Polityka aktywna traktować musi t. zw. sprawy bieżące pod kątem ich utylitarnego przedewszystkiem znaczenia. Wymaga tego w pierwszej linji technika sesji budżetowych parlamentu, gdzie w grę wchodzą naogół sprawy konkretne.

Ale zdarza się, że sprawy te w pewnych dziedzinach zazębiają się bezpośrednio z wielkiem kołem rozpędowem dążeń moralnych, motorem będących wszelkich zasadniczych poczynań. I wtedy walka o wnioski i zamiary staje się siłą rzeczy walką o ideały, i chorążowie dążących naprzód zastępów rozwijają wpełni swe sztandary, którym przysięgli kiedyś niezachwianą wierność.

Takie momenty w mocowaniu się kierunków i programów mają w sobie nietylko naturalną wzniosłość, są one jednocześnie probierzem siły wewnętrzne), wskazując otwarcie ogółowi szlak pewny, prowadzący w bezpieczną i godną duszy narodowej przyszłość. W bezpieczną i godną duszy narodowej! — to brzmi paradoksalnie, lecz tylko z pozoru. Bowiem historja uczy, że bezpiecznem jest właśnie wielkie i uczciwe, a pełne nieobliczalnych skutków — podstępnem i małem.

Ta prawda unosić zdaje się nad deklaracjami Ministrów składanemi w spokojniejszej o wiele od plenum sejmowego a jednak wiernem jego będącej odbiciem — komisji budżetowej. Jest to mały parlament, rzec można, tylko że umiejący znacznie spokojniej i uważniej słuchać. Stąd też wynika, że tu właśnie rozpoczyna się de facto owa „debata generalna", towarzysząca nieodłącznie przyjmowaniu preliminarza państwowych wpływów i wydatków. Tu, równie dobrze jak z sejmowej trybuny, padają słowa ważkie, silne, obowiązujące.

W tym roku przyniosły one szczególnie dużo treści dzięki dwóm najbardziej eksponowanym wobec własnego społeczeństwa Ministrom: Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi oświaty. Owym to członkom Rządu właśnie przypadło w udziale sięgnąć śmiało do dna skarbnicy kardynalnych pojęć i wierzeń politycznych potężnej grupy, której są emanacją, i do podstawowych dogmatów narodowego życia, wziętych z jasnowidzącej myśli Twórcy Wolnej Polski. Deklaracje pp. Pierackiego i Jędrzejewicza stały się faktem ogromnego znaczenia — odsłoniły z całą rycerską szczerością duchowe oblicze tych, co rozpędziwszy przekupniów i faryzeuszów, odważnie powiadają: my zbudujemy mocne i zdrowe Państwo.

Jak je budować myślą i na czem oprzeć jego zręby — to właściwie było treścią wynurzeń obu wypowiadających się jeden za drugim Ministrów. Rozłożyli oni jakby na dwa głosy szlachetne credo — wiarę w sprawiedliwość. Bo taki właśnie był i jest niezawodny fundament moralny ich politycznych założeń. O deklaracjach Ministrów Pierackiego i Jędrzejewicza mówiliśmy już tu obszernie. Deklarację Ministra Spr. Wewnętrznych, Minister Jędrzejewicz poparł całą mocą własnych, ze swej dziedziny wziętych argumentów. I były to znów argumenty przynoszące zaszczyt prawdziwy krystalizującej się myśli starego państwowego Narodu. Widać, że Naród ten nie jest nowicjuszem w sztuce rządzenia ani dorobkiewiczem politycznym. Widać, że na jego glebie obok obmierzłych chwastów wyrastają bujne kwiaty szlachetnej świadomości i rozwagi.

Z tych to tylko pierwiastków zrodzić się mogła tak zwarta i tak jasna osnowa programu wychowania publicznego, jaki w kilka zdań ledwie ujął w swem przemówieniu p. Jędrzejewicz. „Wychowanie państwowe — mówił on — nie przeciwstawia się wychowaniu religijnemu ani narodowemu. Uczy zgodnej współpracy w ramach wspólnego organizmu państwowego, uczy uszanowania każdej odrębności jednostki lub grupy, uczy zgody, współdziałania, tolerancji, stawiając cele wspólne, dla wszystkich istotnie"...

Do słów tych, które wyryć by można na frontonie gmachu Ministerstwa Oświaty, by przetrwały na zawsze — dodawać nie potrzeba nic więcej. Wystawiają one świadectwo bezpośrednie nietylko drogom, po których kroczy Nowa Polska, lecz jednocześnie najprawdziwszej ideologji politycznej Rządów obecnych. Na czemże to funduje ona sen o potędze swojego Narodu?! Na wychowaniu dusz, obcych wszelakiej nienawiści.

I taki sen się ziści.

Z ostatniej chwili.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa, 25 stycznia. W dniu dzisiejszym w Komisji budżetowej Sejmu toczyły się obrody nad przedostatnim już budżetem, mianowicie nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Referat wygłosił pos. Stroynowski, przedstawiając wytyczne polityki zbożowej, sprawy polityki celnej i t. d.

Następnie zabrał głos Minister Janta Połczyński, wygłaszając obszerne przemówienie o działalności Ministerstwa Rolnictwa.

Minister zaznaczył m. in., że z dniem 20 listopada 1931 r. podwyższono o 100% cła przywozowe na słoninę, szmalec, margarynę i sztuczne tłuszcze jadalne. Motywem tego był spadek cen tłuszczów amerykańskich i silny dumping importowy, któremu w kategorycznej formie należało przeciwdziałać. W dążeniu do poprawy warunków zbytu krajowych surowców rolniczych wprowadzono z początkiem roku bieżącego cła przywozowe na surowce włókiennicze: bawełnę, wełnę, jutę, len, konopie, sizal, manillę itp., przyczem w stosunku do wełny i do juty przyjęto zasadę, że przemysłowcy, którzy będą przetwarzać w odpowiednim stosunku surowce krajowe, mogą być zwolnieni od zapłaty cła. W ten sposób omawiane cła mają charakter raczej organizacyjny oraz stwarzają rodzaj preferencji wewnętrznych.

Poza tem Rząd był zmuszony do przystosowania systemu naszej polityki handlowej do polityki innych państw drogą rozszerzenia reglamentacji przywozu. Począwszy od 1-go stycznia 1932 r. wprowadzono nowe zakazy przywozu. Z produktów rolniczych na nowej liście towarów zakazanych do przywozu figurują: zboża, mąki, kasze, słód, rośliny strączkowe, rośliny okopowe, warzywa, owoce, ryby słodkowodne i chmiel. Obok pogłębienia rynku wewnętrznego zakazy przywozu dadzą możność korzystnego traktowania przez Polskę tych państw, które nie ograniczają naszego eksportu. Pozwoli to poprawić nasz bilans handlowy z odnośnemi państwami na niekorzyść państw utrudniających nasz eksport.

Uznając powagę położenia obecnego w rolnictwie, Rząd ustanowił trzy komisje: jedną przy Ministerstwie Skarbu, która w najkrótszym czasie przedłoży pozytywny plan przystosowania płatności rolniczych do warunków możliwości płatniczych rolnictwa; druga komisja w Ministerstwie Sprawiedliwości przedłoży plan reformy egzekucji długów, by zapobiec rujnowaniu warsztatów.

Nie od rzeczy będzie też poświęcić kilka słów akcji interwencyjnej Rządu na odcinku zbożowym, pomimo, że aparat interwencyjny tj. Państw. Zakład Przemysłu Zbożowego nie Ministerstwu Rolnictwa podlega. Akcja interwencyjna spotyka się z zorganizowaną kotrakcją zniżkową zainteresowanego w tem handlu. Lansuje się coraz to nowe plotki, których kolporterami mniej czy więcej świadomymi celu jest pewien odłam prasy, a co gorsza, sami rolnicy.

I tak P. Z. P. Z. zakupiły w jesieni 6.000 tonn żyta sowieckiego, nie przeznaczonego na użytek rynku wewnętrz. ego. W prasie wszakże odrazu z 6.000 tonn zrobiono 40.000. Inne gazety wiadomości o owych 6.000 tonn powtarzały co tydzień tak, że u czytelnika musiało się wytworzyć wrażenie o ciągle ponawianych kupnach. Mogę oświadczyć na podstawie urzędowych danych, że ani jeden kwintal zboża nie został wwieziony przez P. Z. P. Z. do obszaru celnego polskiego. Wskutek wciąż ponawianych plotek wszakże trwa taka podaż żyta na wszystkich rynkach polskich, że akcja interwencyjna jest nie często krępowana. Zniżkowi spekulanci osiągają w ten sposób swój zamierzony cel.

W dalszym ciągu Minister omawia organizację prac Ministerstwa Rolnictwa na tle ogromnej redukcji budżetu Ministerstwa.

Preliminarz wydatków Ministerstwa Rolnictwa na rok budżetowy 1932-33 ustalony został na sumę 19,500.000 zł. W stosunku do budżetu Ministerstwa Rolnicwa na rok 1931-32, preliminarz obecny jest mniejszy o 29,300.000 zł.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. Agencja „Iskra" donosi z Genewy: Na obecnej sesji Rady Ligi wszelkie sprawy mniejszościowe będą referowane przez pierwszego delegata japońskiego Sato, posła japońskiego w Brukseli i b. posła japońskiego w Warszawie, który wchodzi w skład Rady Ligi na miejsce min. Yoshizawy. Tem samem Sato będzie referentem skarg mniejszościowych ukraińskich z Małopolski Wschodniej.

W dalszym ciągu agencja „Iskra" donosi, że dziś rano przybył tam z Paryża Minister Zaleski, powitany na dworcu przez członków delegacji polskiej. Równocześnie przybył do Genewy pierwszy delegat francuski Paul Boncour.

Dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Przemyśl, 25 stycznia. (PAT). Zatrudniony w kamieniołomach firmy Stanisław Ziółkiewicz i Ska robotnik Franciszek Paciorek wskutek nieumiejętnego podkopania ściany spowodował jej runięcie. Paciorek został przywalony gruzami. Odstawiony do szpitala powszechnego w Rzeszowie, wkrótce zmarł.

Przemyśl, 25 stycznia. (PAT.) Robotnica rolna Anan Ochman z Kozieny, pow. Przeworsk, zatrudniona na folwarku ks. Lubomirskiego w Kozinie, w czasie pracy przy młocarni, gdzie podawała snopy, z nieustalonej na razie przyczyny poślizgnęła się i wpadał w otwór młocarni w ten sposób że tryby obcięły jej nogę powyżej kolana. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Przeworsku, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Herbert Hoover

ponownym kandydatem na prezydenta Stanów Zjedn.

Herbert Hoover ma być ponownie wystawiony jako kandydat na prezydenta przez zarząd partji republikańskiej.

Wiadomość o tej decyzji republikanów może wywołać w Europie pewne zdumienie, albowiem popularność Hoover'a w Stanach Zjednoczonych doznała ostatnio znacznego uszczerbku, a kampanja prasowa przeciw niemu prowadzona jest z wielu stron, nietylko przez organy prasy demokratycznej, z ogromnym rozmachem i nakładem sarkazmu, oraz krytyki. Na Hoover'a sypały się od czasu wielkiego krachu giełdowego liczne zarzuty i oskarżenia; przedstawiono go jako niedołęgę, oportunistę, człowieka bez charakteru, nie orjentującego się w sytuacji, odmówiono mu tych wszystkich zalet, jakie odnajdowano w nim w okresie trwającej prosperity.

Partja republikańska, nie licząc się jednak z akcją antihooverowską, postanowiła popróbować szczęścia i —opierając się na tradycji politycznej — wystawić ponownie kandydaturę Hoover'a przy wyborach na prezydenta. Tradycja wyborcza w Stanach Zjednoczonych polega na tem, iż partja, której kandydat sprawuje urząd prezydenta, może wystawić go ponownie przy wyborach dla stwierdzenia, iż ocenia jego działalność i charakter jako pozytywne wartości w życiu politycznem kraju. Ta sama tradycja zezwala na to, aby prezydent Stanów pozostawał z woli wyborców przez dwa okresy na swem stanowisku, co nie było zjawiskiem rzadkiem w historji Stanów Zjednoczonych.

Pozatem w politycznem życiu Ameryki obowiązuje przeniesiona z Anglji i wspólna anglosasom zasada fairplay: pozostawienia najbardziej atakowanemu działaczowi politycznemu i mężowi stanu szansy odegrania się. Z właściwym przytem Amerykanom pociągiem do hazardu i ryzyka, kluby polityczne rachują na pewien efekt psychologiczny, jaki może sprawić postawienie kandydatury człowieka najbardziej atakowanego i ośmieszanego za jego działalność polityczną.

Prócz tego w motywach, któremi kierowali się przewódcy republikanów, głosując za ponowną kandydaturą Hoover'a, dominowała jeszcze obawa o los partji jako całości w razie obioru nowego kandydata. W łonie partji republikańskiej istnieją dość silne animozje i tendencje przeciwstawne na tle nietylko kwestji prohibicji, lecz i metod zwalczania kryzysu. Próba wyszukania nowego kandydata-republikanina do fotelu w Białym Domu mogłaby doprowadzić, wobec ostrej różnicy zdań, poglądów i kierunków, do rozłamu w partji. A wówczas żaden cud nie uchroniłby republikanów przed klęską wyborczą, przed zdystansowaniem ich przez demokratów.

Czas pozostający do wyborów usiłuje — wobec przesądzonej już decyzji w partji republikańskiej — wyzyskać Biały Dom dla wzmocnienia szans, które mogłyby polepszyć sytuację. W pierwszym więc rzędzie prezydent i rząd pracują nad zastosowaniem środków finansowych, które wpłynęłyby na sparaliżowanie skutków deflacji, nie wchodząc przytem na drogę obniżania wartości waluty, t. j. inflacji dolara. Natomiast — i to z całą energją — przystąpił rząd do t. zw. inflacji kredytowej, której celem ma być upłynnienie „zamrożonych" aktywów, ożywienie handlu i przemysłu. Przemysł żywi nadzieję, iż akcja nowej instytucji kredytowej i rozszerzenie działalności banków federalnych przyczyni się do wzrostu produkcji, podniesienia cen i ożywienia na rynku wewnętrznym. Możliwości częściowego powrotu „prosperity" mogłyby, w razie urzeczywistnienia się, poprawić znacznie szanse ponownego obioru Hoover'a na stanowisko prezydenta, gdyż w warunkach obecnych — przy panującej depresji i bezrobociu — są one, przyznać to trzeba, niezbyt wielkie.

E. R.

Minister Pracy i Opieki Społecznej Hubicki

o zagadnieniach swego resortu.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu, w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Pracy i Op. Społ. zabrał głos Minister Hubicki, odpowiadając na zarzuty, postawione w czasie dyskusji. Minister podkreślił, że naogół dyskusja była rzeczowa. Wyjątek stanowi przemówienie pos. Regera, na którego gołosłowne zarzuty Minister odpowiadać nie będzie. Obrazując działalność inspektorów pracy w związku z uchwalonemi na obecnej sesji nowelami do ustawy o czasie pracy młodocianych i kobiet, Minister przytacza wiele szczegółów, jak te zarządzenia wprowadza się w życie. W szczególności chodziło tu o niedostosowanie godzin nadliczbowych. Zezwolenia na przedłużenie godzin pracy udzielane będą jedynie wyjątkowo, o ile wśród bezrobotnych brak potrzebnych specjalistów. Ministerstwo opracowało uzgodniony już z innemi Ministerstwami projekt rozporządzenia wedle którego czas pracy pracowników biurowych ma wynosić 7 godzin na dobę, w sobotę zaś 5 godzin i nie może przekroczyć 40 godzin na tydzień. Depresja gospodarcza i wzrost bezrobocia były czynnikiem sprzyjającym tendencji obniżania płac. Tendencja ta była usilnie zwalczana przez organy Ministerstwa Pracy. Arbitraż w górnictwie węglowem utrzymał na przeciąg roku płace na niezmienionym poziomie, chociaż w tym czasie w Niemczech miały miejsce trzy obniżki płac w górnictwie węglowem. Ciężka sytuacja pracodawców w rolnictwie, dotkniętych wyjątkowym kryzysem zmusza ich do szukania dróg potanienia kosztów produkcji. Należy jednak stwierdzić, że wprowadzone drogą orzeczeń nadzwyczajnej Komisji rozjemczej obniżki płac w rolnictwie nie były dokonane w tym stosunku, w jakim uległy zmniejszeniu ceny produktów rolnych.

Z kolei Minister omawia działalność Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, dalej sprawy ubezpieczeń społecznych, zwracając uwagę na prace reorganizacyjne tych instytucji.

Przechodząc do sprawy Kas Chorych, Minister zauważa, że rok przeszły był ostatnim rokiem przejściowym dla nowej organizacji tych Kas. Wpływ kryzysu jednak na stan finansowy Kas Chorych był szczególnie dotkliwy.

Po przemówieniu Ministra zabrał jeszcze głos dyrektor departamentu Drecki, poczem Komisja budżet Ministerstwa Pracy i Op. Społ. przyjęła w drugiem czytaniu.

Rozwiązanie Zakonu Jezuitów

w Hiszpanji.

Madryt. 24 stycznia. (PAT.) Prezydent Zamora podpisał dekret o rozwiązaniu Zakonu Jezuitów.

Madryt. 24 stycznia. (PAT.) Dekret o rozwiązaniu Zakonu Jezuitów postanawia między innemi, iż życie Zakonu Jezuitów ustaje w 10 dni po ogłoszeniu dekretu. Zakon nie może odtąd rozporządzać swobodnie swojemi dobrami, które stają się własnością państwa. Państwo przeznacza je na cele dobroczynne i oświatowe. W okresie 10 dni banki prywatne i inne instytucje finansowe będą musiały powiadomić ministerstwo finansów o depozytach, rachunkach bieżących, walorach, ruchomościach itd. należących do Zakonu Jezuitów. Komisja rządowa czuwać będzie nad wykonaniem postanowień dekretu.

Bunt więźniów w Princetown.

Londyn. 24 stycznia. (PAT.) W największem więzieniu angielskiem, w którem przebywają najgorsi zbrodniarze i bandyci w Princetown, położonem w puszczy Dartmoor w hrabstwie Devon, doszło dziś rano do niezwykle silnych zaburzeń. W ciągu ostatnich tygodni ze strony więźniów kierowane były liczne skargi pod adresem administracji więzienia na niemożliwe jakoby jedzenie. Wczoraj rano 30 więźniów odesłało swoje porcje pożywienia nietknięte i rozpoczęło protestacyjną głodówkę. Dziś rano, w czasie pochodu więźniów do kaplicy więziennej na nabożeństwo, grupa więźniów zaatakowała 5 dozorców, równocześnie zaś druga grupa obsadziła kaplicę. Pozostali więźniowie rozbiegli się po całym obszarze więzienia. Podpalono szereg budynków więziennych. Znana zegarowa baszta więzienna, w której mieszczą się rozmaite składy towarów, została doszczętnie obrabowana. Gubernatora więzienia więźniowie zamknęli w jednej z cel. Administracji więzienia udało się jednak zawiadomić telefonicznie komendę policji w mieście Exeter, która jest stolicą hrabstwa Davon, skąd na autobusach, motocyklach i prywatnych samochodach skierowano wszystkie oddziały policji celem uśmierzenia zaburzeń. Policja zmuszona była użyć broni palnej wobec opornych więźniów, z których 7 odniosło rany. Około godz. 1 popoł. przywrócono porządek wewnątrz więzienia. Niektóre z podpalonych budynków więziennych ugaszono dopiero około godz. 5 popołudniu.

Londyn. 24 stycznia. (PAT.) Agencja Reutera podaje następujące szczegóły o buncie w więzieniu Princetown: Dziś rano więzienie w puszczy Daremoor było widownią ciężkiej walki, stoczonej przez straż więzienną, oddziały zawezwanej policji i zaalarmowane oddziały wojskowe ze zbuntowanymi więźniami. 12 strażników odniosło ciężkie rany. Około 70 więźniów umieszczono w szpitalu. Strażnicy mieli przeciwko sobie zgórą 300 buntowników, którzy uzbrojeni w zaimprowizowaną broń oczekiwali jedynie sposobnej chwili, aby rozpocząć atak. Walka trwała przeszło dwie godziny. Jedna grupa zbuntowanych więźniów, korzystając z zamieszania udała się do biura dyrektora więzienia w celu wzniecenia tam ognia. Dyrektor więzienia, jak słychać, musiał pospiesznie ratować się ucieczką, a tymczasem wzniecony pożar przybrał takie rozmiary, że płomienie widoczne były z odległości kilku mil. Niebawem przybyła straż pożarna. Podczas gdy zażarta walka trwała w dalszym ciągu, wewnątrz murów więzienia panował chaos nie do opisania. Strażnicy musieli stawiać zacięty opór zbuntowanym więźniom, którzy usiłowali przedostać się przez mury więzienia. Wkońcu po nadejściu posiłków władze z trudem zdołały sytuację opanować. W czasie szalejącej walki buntownicy opanowali archiwum biura więziennego i spalili je.

Koncert Paderewskiego.

N. Jork. 24 stycznia. (PAT.) Dzisiejszy koncert Paderewskiego w Carneggie-Hall w N. Jorku był wydarzeniem dnia. Wszystkie miejsca wysprzedane były na kilka tygodni naprzód. Na koncercie obecni byli przedstawiciele najwyższych sfer amerykańskich. W loży ambasadora Filipowicza zajęli miejsca: ambasador Wiilys, Underwood, Johnsone, pułk. Allen, radca ambasady poselskiej Sapieha, konsul Marchlewski i znakomity śpiewak Adam Didur. Z innych wybitnych osobistości obecny był m. i. na koncercie pułk. House. Publiczność wchodzącego Paderewskiego powitała powstaniem z miejsc. Owacjom nie było końca.

Dnia 8 lutego Paderewski będzie koncertował w Madison Square Garden, posiadającym 15.000 miejsc. Koncert odbędzie się na rzecz bezrobotnych muzyków. Przewidują, że dochód z tego koncertu wyniesie 30.000 dolarów.

Przegląd ustawodawstwa.

PODATEK OD NIEKTÓRYCH ZAJĘĆ ZAWODOWYCH.

W tymżesamym numerze ogłoszono ustawę o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych.

Osoby, osiągające dochód z zajęć zawodowych, przy których są pobierane opłaty, określone w drodze publiczno-prawnej, będące wynagrodzeniem tych osób za czynności o charakterze publiczno-prawnym, a mianowicie: notarjusze (rejenci), pisarze hipoteczni i komornicy — opłacają nadzwyczajny podatek od dochodu, osiąganego z tytułu spełniania danego zajęcia zawodowego.

Za podstawę obliczenia wysokości nadzwyczajnego podatku u notarjuszów (rejentów) i pisarzy hipotecznych służy dochód, osiągany z tytułu opłat, pobieranych za spełnianie danego zajęcia zawodowego.

Za podstawę obliczenia wysokości nadzwyczajnego podatku od komorników służy dochód, osiągnięty przy spełnianiu danego zajęcia zawodowego, a ustalony przy obliczaniu ogólnego dochodu dla wymiaru państwowego podatku dochodowego w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Pierwsze obliczenie nadzwyczajnego podatku usłutecznione będzie od dochodu, osiągniętego z zajęć zawodowych w 1932 roku kalendarzowym.

Nadzwyczajnemu podatkowi podlegają osoby, których dochód roczny z danego zajęcia zawodowego przekracza kwotę 12.000 zł.

Echa i odgłosy.

Oświadczenie p. Ministra Pierackiego nie pozostało bez żywego oddźwięku w rasie i poza prasą. Wypadły te echa różnie — krytycznie i aprobująco, poważnie i niepoważnie, rzeczowo lub też pod kątem interesów małej, podwórkowej polityki. Jeśli niektóre z tych głosów pragniemy dziś zarejestrować, to dzieje się to nie bez pewnego ubocznego celu. Oto z zestawienia tych poglądów, często djametralnie sprzecznych z sobą, wyrasta droga, jaką jeszcze musimy przebyć, zanim zagadnienie narodowościowe w Polsce ulegnie likwidacji. Droga daleka, najeżona trudnościami, przesądami i jakże często! — złą wolą.

Na tle tej rzeczywistości niema dziś w Polsce hasła ani recepty politycznej, któraby znalazła powszechny placet. Najdrobniejszy, najbardziej podstawowy i wynikający z obowiązujących praw krok naprzód spotka się z opozycją jeśli nie tych, to owych. Trzeba każdy akt pozytywny przeforsowywać wśród protestów, niechęci, oporów, z ciągłem, a czasem daremnem odwoływaniem się do rozumu i racji stanu. W tych warunkach deklaracja Rządu przyjęta być mogła z uznaniem tylko tam, gdzie poważna myśl państwowa jest już dziś jedynem kryterjum sądzenia.

Jest takich głosów na szczęście sporo, więcej, niż ze względu na brak miejsca możemy przytoczyć. Podkreślają one realizm programu rządowego (krakowski „Czas"), jasne i wyraźne postawienie sprawy współżycia ludności polskiej z ukraińską („Kurjer Polski"), ujęcie przedmiotu śmiałe i logiczne, konsekwentne i męskie („Il. Kurjer Codzienny"), spokojne zanalizowanie rzeczywistości („Kurjer Poranny"). Jedna jeszcze myśl została tutaj z naciskiem zaznaczona, że stanowisko Rządu wobec zagadnienia ukraińskiego nie zawiera w sobie nic rewelacyjnego. Było, jest i będzie wykonaniem Konstytucji.

Ale właśnie z tą Konstytucją dzieją się najdziwaczniejsze rzeczy. Dla naszych nacjonalistów z pod znaku narodowej demokracji jest ona — jeśli chodzi o obywateli Ukraińców — za szeroka, natomiast dla nacjonalistów ukraińskich — za wąska. „Gazeta Warszawska" uważa mianowicie, że „dla Narodu polskiego w Państwie Polskiem istnieją prawa wyjątkowe". Jakie? Takie, że „interes tego Narodu utożsamia się z interesem Państwa, a tej zasady nie znajdujemy w exposé".

Jest rzeczą wiadomą, że narodowi demokraci są z urzędu i urodzenia jedynie powołanymi interpretatorami „interesu Narodu". Szkoda tylko, że w organie swym nie wyjaśniają, co robić z interesem mniejszości narodowych, bądź co bądź żyjących w Polsce. Zmierzać do utożsamienia go z interesem Państwa? Wykluczone. Przeciwstawić go Państwu? To już raczej. Przynajmniej Stronnictwo Narodowe dokładało zawsze wszelkich starań, by tego celu dopiąć.

A znowu ukraińscy nacjonaliści są rozczarowani, że „tylko Konstytucja". To im nie wystarcza. Powinni być w stosunku do reszty obywateli specjalnie uprzywilejowani. Czy za swe wyjątkowe świadczenia dla Państwa? Nie, o tem nie mówi ani poseł Baran w swej replice sejmowej, ani „Diło" w swej długiej krytyce. Podstawą ich stanowiska nadrzędnego nad Narodem polskim mają być — zobowiązania międzynarodowe, jednostronna i niczem nieodwzajemniona koncesja na rzecz jednego odłamu obywateli.

„Gazeta Warszawska" dowiedziała się pozatem z deklaracji jednej, niepokojącej rzeczy, a mianowicie że Rząd „jest zdecydowany na szereg pociągnięć, zmierzających do wzmocnienia żywiołu ukraińskiego". Taka jest w tej chwili największa troska Rządu. Możemy „Gazetę Warszawską" uspokoić, że jeśli polityce państwowej uda się osłabić te kierunki tak po stronie polskiej, jak ukraińskiej, które sabotują ideę współżycia, będzie to jej wystarczająco wielkiem zwycięstwem.

Na razie z dziedziny tego „wzmacniania żywiołu ukraińskiego" dowiedzieliśmy się innej interesującej rzeczy. Oto zdaniem „Diła" żywiołowy rozwój ukraińskiego życia gospodarczego w Polsce jest wyłącznie własną zasługą Ukraińców „przy poważnych, ciężkich i stałych przeszkodach z polskiej strony". A „Kurjer Lwowski" stwierdza autorytatywnie, że rozwój ten jest owocem „sanacyjnej ery". Któryś z dwóch autorytetów kłamie.

Zgadzają się zato w innym punkcie. Według solidarnej opinji ukraińskiej prasy nacjonalistycznej deklaracja została wygłoszona „z uwagi na wymogi i potrzeby polskiej polityki zagranicznej". „Gazeta Warszawska" podziela ten pogląd i, po wszystkich alarmujących podejrzeniach, odmawia nagle deklaracji większej wartości jako „wymuszonemu ustępstwu". Pogląd ten jest typowy dla tępoty starych demagogów. Przecież wszystkie memorjały ukraińskie za granicą obracają się dokoła dwóch punktów — t. zw. pacyfikacji i autonomji terytorjalnej. W deklaracji oba te punkty zostały potraktowane negatywnie. Gdzież więc tu „ustępstwo", gdzie te rzekome „wymogi"?

Z podobną niekonsekwencją i „Diło" i „Nowyj Czas" próbują zbagatelizować deklarację. „Nic nowego pod słońcem", stwierdzają zgodnie, kilkakrotnie w długich artykułach i komentarzach powracając do tej „bezwartościowej" deklaracji. Nie było w ostatnich latach przykładu, by „błahe frazesy" traktowano z takim nakładem uwagi i polemicznych wysiłków.

„Obietnicami o zabezpieczeniu wyłącznie osobistych interesów poszczególnych jednostek ukraińskiego problemu w Polsce rozwiązać nie można" — woła z patosem „Diło". Niepotrzebny to okrzyk; „poszczególnemi jednostkami" polityka państwowa zajmować się nie będzie, choćby najbardziej drożyły się z ofertami na lojalność.

Zdecydowanie od tych hałasów odbija pogląd tygodnika „Meta". Radzi ona poprostu, by zamiast nerwami i hasłami rządzić się rozumem politycznym i poczuciem rzeczywistości.

W rezultacie oba skrzydła nacjonalistyczne przyjęły deklarację negatywnie, jak to bez bawienia się w proroctwa należało przewidzieć. Dla tych za mało, dla tamtych za wiele. Stronnictwo Narodowe do swej krytyki dorzuciło jeszcze szczodrą garść uprzejmych pouczeń, któremi jednak nie będziemy się zajmować. Lekarz, który na przemian „nie uznaje" pacjenta, lub radzi go w krótkiej drodze „zniszczyć", jest zjawiskiem raczej przykrem, niż interesującem. A zresztą ma ten lekarz w polskiej polityce narodowościowej najczarniejszą kartę. Polak, który uważa uzdrowienie tego fundamentalnego zagadnienia za „złudną nadzieję", nie ma prawa zabierania głosu w tej sprawie.

Zwycięży ten, kto działa niestrudzenie, kto wierzy, kto idzie ze swą dobrą wolą poprzez barykady.

Y,

Pan Prezydent wśród Weteranów walki o Wolność.

Z okazji rocznicy Powstania Styczniowego odbyło się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczyste przedstawienie sztuki H. Czyżowskiego „Virtuti Militari". Przedstawienie to zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, zaproszony przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów. — Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta R. P. w otoczeniu weteranów walk o wolność z r. 1863, w czasie jednego z antraktów w foyer teatru.

PROF. Dr. WŁODZIMIERZ SIERADZKI.

W 271-szą rocznicę fundacji Uniwersytetu Lwowskiego.

III.

Gdy wybiła godzina wskrzeszenia Polski, Uniwersytet nasz przywrócony do należnej mu nazwy Uniwersytetu Jana Kazimierza stanął do służby dla Państwa i nauki, nabierając nowych sił pod skrzydłem Orła białego. Ofiarnie oddał znaczną część swych sił naukowych dla utworzenia nowych szkół akademickich, wziął żywy udział w pracach nad organizacją szkolnictwa polskiego, służył doświadczoną radą i pomocą na wszystkich polach budowy państwowości własnej. Rząd otoczył i otacza go najżyczliwszą opieką. Zaraz z początku obdarza go tym wspaniałym gmachem, dając mu możność należytego rozmieszczenia katedr i instytutów, tworzy nowe katedry, zwiększa wydatnie liczbę pomocniczych sił naukowych i, o ile tylko pozwalają na to środki Państwa, nie szczędzi nakładów finansowych na potrzeby nauki i nauczania. Liczba młodzieży pomimo otwarcia licznych szkół akademickich w Państwie utrzymuje się na wysokim poziomie, praca w zakładach uniwersyteckich toczy się wartkim strumieniem, przerywana od czasu do czasu podniosłemi uroczystościami szkoły, wśród których pamiętną nam przedewszystkiem pozostanie bytność w murach naszych najwyższego przedstawiciela Majestatu Państwa Prezydenta Rzeczypospolitej i zwycięzcy w wojnie światowej Marszałka Focha. W okresie tym podkreślić należy szczególniej żywą pracę władz akademickich na polu opieki nad młodzieżą, prowadzoną łącznie z organizacjami własnemi młodzieży, przez co zacieśnia się kontakt młodzieży z profesorami, przypominając dawny korporacyjny charakter uniwersytetów. Z dumą możemy podnieść, że to co zrobiono w naszym Uniwersytecie w zakresie opieki nad domami akademickiemi, kuchniami, a przedewszystkiem nad zdrowiem młodzieży, stanowi wzór dla innych uczelni polskich a nawet wzbudza podziw i zainteresowanie profesorów zagranicznych, bawiących u nas w gościnie.

Tak więc Uniwersytet nasz wcałej ciągłości swego blisko trzywiekowego bytu może spokojnie poddać się ocenie swej działalności i stanowiska. Ma on też prawo do żądania, aby całe społeczeństwo otaczało go takiem uznaniem i poszanowaniem, jakie mu się należy.

Śledząc bieg myśli społecznej w Europie powojennej a również i w Polsce odrodzonej, zauważyć wszakże można jakby pewne usunięcia w cień uniwersytetów wogóle, zwłaszcza jako piastunów czystej pracy naukowej, nieobliczonej na korzyści dorywcze. Zapewne, po wstrząśnieniach wojennych świat jeszcze nieuspokojony zbyt jest pochłonięty troskami bardziej bezpośredniemi a zwłaszcza panujący obecnie niesłychany kryzys ekonomiczny zaprzątać musi umysły wszystkich warstw społecznych. Co więcej połączona z kryzysem hyperprodukcja inteligencji nasuwa mimowoli wątpliwości co do dotychczas tak wysoko stawianego znaczenia Uniwersytetów. W Polsce ponadto, w porównaniu z okresem niewoli, kiedy to Uniwersytety polskie, stanowiąc jakby główne ostoje myśli i siły narodowej, cieszyły się szczególnem przywiązaniem ze strony narodu, dziś myśli ogółu zwracać się muszą z natury rzeczy do wszystkich innych tak licznych instytucyj i urządzeń w Państwie, bo wszystko to przecież jest nasze i ważne i o wszystko dbać trzeba i troszczyć się dla dobra całości.

Niech jednak ta myśl o całości życia w Państwie nie przysłoni zbytnio doniosłości zadań i znaczenia Uniwersytetów. Nauka wyższa, w ich przedewszystkiem łonie skupiona, pozostanie zawsze wartością największą, ona stanowi dorobek ogólno-ludzki, ona wyrabia narodowi stanowisko w świecie wśród różnych ludów, ona, choć często nie da się przekuć na korzyści konkretne, zaspakaja najgłębsze potrzeby ducha ludzkiego. Ponadto Uniwersytety, wychowując zastępy inteligencji, przygotowują niedalekich następców w kierownictwie Państwa i w ten sposób wpływają na jego ukształtowanie w przyszłości. Może właśnie dzisiaj, w chwili tak ciężkich trosk gospodarczych, w chwili wzmagania się kierunków i poglądów na strukturę Państwa, warto i należy zwrócić uwagę i na ten teren życia narodu, odezwać się do społeczeństwa, by Uniwersytety nie przestały dlań być instytucjami jednemi z najdroższych, do czynników kierujących, by nadal otaczały je swoją opieką, chroniąc ich subtelną strukturę od wstrząśnień i przeobrażeń niebezpiecznych, do młodzieży wreszcie, by spełniając swoje obowiązki zdobywania wiedzy, odnosiła się do Uniwersytetów z miłością prawdziwych synów Almae Matris i unikała wszystkiego, coby jej życie mącić mogło. A jeżeli jest mowa dzisiaj o naszej Wszechnicy Jana Kazimierzowej, niech się stanie własnością ogółu przekonanie o jeszcze odrębnem i szczególnem jej znaczeniu dla Państwa jako całości, dla tej części Rzeczypospolitej i dla tego miasta, z nią tak ściśle związanego.

Kiedy przed 300 laty wędrowiec ze wschodu zbliżał się do Lwowa, ujrzał, zstępując z pięknych zielonych wzgórz winnickich, gród zwarty, zamknięty w potężne mury i baszty, a wpuszczony

„Kombinacje“ kupców gdańskich

na szkodę Skarbu polskiego i polskiego przemysłu.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT.). Uprawiany przez Gdańszczan t. zw. obrót uszlachetniający przyczynia naszemu życiu gospodarczemu zbyt wielkie straty, aby mógł być nadal tolerowany. Ilustrują to dosadnie przykłady w rodzaju: wywozu srebra i złota w postaci monet i odpadków, a sprowadzania gotowych wyrobów, biżuterji, platerów, kopert do zegarków etc., lecz nie z tego samego wywiezionego złota lub srebra, ale z innego zupełnie metalu, który wagonowo kompensowany jest z wywiezionym surowcem; wywozu odpadków i metali dla otrzymania gotowych odlewów i maszyn; wywozu tkanin dla otrzymania ubrań; wywozu przędzy dla otrzymania tkanin i t. p.

Nie jest to obrót uszlachetniający w znaczeniu celnem, a jest to właściwie sposób na sprowadzanie gotowych artykułów bez cła, czyli sposób na obchodzenie cła. Straty, zarówno przemysłu polskiego jak i skarbu, są z tego tytułu bardzo znaczne. Słusznie też władze celne poleciły Gdańskiej Dyrekcji Ceł zlikwidowanie szeregu zezwoleń, udzielonych przez tę ostatnią kupcom gdańskim na sprowadzanie towarów w obrocie uszlachetniającym. Dyrekcja Gdańska jednak, wbrew umowom polsko-gdańskim, nie zastosowała się do tego polecenia, wymawiając tem samem posłuszeństwo naszym władzom celnym. Wobec tego wprowadzona została kontrola towarów pochodzących z nielegalnego obrotu uszlachetniającego w Gdańsku. Są to następujące towary: armatury z metali gotowe i półgotowe; biżuterja i wyroby bursztynowe; cukier, syrop, melasa i wyroby, zawierające cukier; futra damskie i męskie; czapki i kapelusze futrzane; maszyny wszelkiego rodzaju i części maszyn; miedź i stopy miedzi w blokach; surowe odlewy z miedzi i blachy miedzianej; odlewy żelazne i metalowe; odzież damska, męska, dziecięca i zawodowa; przędza z lnu i konopi; rury i blachy z ołowiu; rury mosiężne; skóry garbowane i lakierowane; skóry futrzane wszelkiego rodzaju wyprawiane; tkaniny bawełniane, jutowe, z konopi, lniane, wełniane, jedwabne i ze sztucznego jedwabiu; wyroby jubilerskie z wszelkiego rodzaju srebra i złota.

Od odbiorców tych towarów w Polsce będzie żądane przedstawienie dowodów prawidłowego oclenia każdej przesyłki lub odpowiedniego zaświadczenia Inspektoratu Ceł w Gdańsku. W przeciwnym razie towar podlegać będzie ocleniu.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

LYON. **Zgon gen. Szczerbaczewa.** Donoszą, że w południowej Francji zmarł w wieku lat 62 generał carski, były adjutant cara Szczerbaczew, który z początkiem wojny wkroczył na czele armji rosyjskiej do Lwowa.

TEHERAN. **Wskutek wielkich opadów śnieżnych** komunikacja w całym kraju uległa dezorganizacji. Od 6 dni połączenia telefoniczne i komunikacyjne ze stolicą są przerwane. Drogi nie nadają się do użytku. W stolicy brak węgla i mięsa.

AHMEDABAD. **Zamknięcie przędzalń.** Wszystkie przędzalnie w okręgu Ahmedabad, w ilości 70, są od dwu dni zamknięte z powodu strajku członków stowarzyszenia robotniczego, o którem Gandhi powiedział w swoim czasie, że jest wzorem związku zawodowego dla całego świata. Jak się dowiaduje agencja Reutera, z górą 70.000 pracowników strajkuje w celu zaprotestowania przeciwko uwięzieniu sekretarzy organizacji na zasadzie zarządzeń, wydanych z racji nadzwyczajnych okoliczności. Policja skoncentrowana jest w okręgu, w którym znajdują się przędzalnie. Naczelnik okręgu wydał zakaz urządzania zgromadzeń i pochodów.

do bram miejskich poznał w nim ludność, co poza swojemi zajęciami mieszczańskiemi przy warsztacie i wadze kupieckiej z zamiłowania i z konieczności uprawiała rzemiosło wojenne, gdyż rozumiała, że bronić ma w potrzebie miasta nietylko dla siebie, lecz również i dla całości umiłowanej Rzeczypospolitej. Dzisiaj nie znajdziesz tu murów ani cekhauzów, miasto rozlało się szerokim strumieniem, wspięło się na pagórki okoliczne a sylwetę jego zdobi kopiec wzniesiony na górze zamkowej jako symbol miłości braterskiej, mającej łączyć ludy żyjące pod berłem Rzeczypospolitej.

I dziś panuje wśród mieszkańców Lwowa to samo, co dawniej, przywiązanie do Państwa, to samo zrozumienie roli tego miasta dla potęgi i siły państwowej. Ale choć współczesnemu Lwowianinowi nie brak bynajmniej animuszu rycerskiego, to jednak w służbie swej dla Państwa i w spełnieniu swego powołania dziejowego miasto to inną niż dawniej posługuje się bronią. Jest nią kultura polska, sięgająca swym blaskiem do samych granic Państwa, bijąca ze wszystkich instytucyj kulturalnych a przedewszystkiem z potężnego bastjonu, którego nie zmogły ani nie zmogą bomby i kartacze — z Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Godzi się to przypomnieć w tym dniu, w którym przed 271 laty na dyplomie erekcyjnym Akademji Iwowskiej kładła swój podpis ręka królewska.

Z Polesia.

Na ilustracji naszej widzimy na tle smętnego i monotonnego krajobrazu poleskiego chłopa poleskiego, zwożącego siano przy pomocy krowiego zaprzęgu.

Kwestja dalszej polityki reparacyjnej

nie została jeszcze wyjaśniona.

Berlin. 24 stycznia. (PAT.) „Kölnische Ztg.“ omawiając sytuację, jaka się wytworzyła w polityce reparacyjnej wyraża się pesymistycznie co do pomocy, jakiej Niemcy mogłyby się spodziewać od Anglji, którą trapią inne kłopoty, oraz od Italji, której ataki na reparacje są bezsilne wobec polityki francuskiej. Dziennik oczekuje, że Francja w razie niedojścia do porozumienia zastosuje względem Niemiec różne środki represyjne, a przedewszystkiem nieprzedłużenie kredytu dla Banku Rzeszy i wypowiedzenie traktatu handlowego oraz wreszcie atak na markę niemiecką i zerwanie wszelkich stosunków gospodarczych z Niemcami. „Kölnische Ztg.“ uważa, że w ciężkiej sytuacji wewnętrzno politycznej, Niemcy uratować może jedynie jednolity front całego narodu w kwestji reparacyjnej gdyż tylko wówczas rząd niemiecki będzie mógł bronić skutecznie swoich tez, że Niemcy nie mogą już płacić odszkodowań i wówczas tylko Francja odczuje moralną izolację, w której się znajduje.

Berlin. 24 stycznia. (PAT.) „Berliner Montagspost“ przypuszcza, że konferencja reparacyjna, która nie doszła do skutku w Lozannie odbędzie się z okazji konferencji rozbrojeniowej w Genewie w połowie lutego. Wówczas szefowie rządów Brüning, Laval i Mac Donald z okazji spotkania w Genewie będą mogli przeprowadzić rozmowy na tematy reparacyjne.

Afera celna na Wileńszczyźnie.

Wilno. 24 stycznia. (PAT.) W wyniku długotrwałego śledztwa, zakończone zostały dochodzenia w sprawie afery celnej, jaka w swoim czasie zosta ła wykryta na terenie Wileńszczyzny. Afera ta zlikwidowana została z wielkim trudem, gdyż była doskonale zakonspirowana. Specjalna komisja śledcza musiała nawet dwukrotnie wyjeżdżać w tej sprawie do Łotwy, gdzie dokonywała badań. Malwersacje polegały na tem, że sprowadzano do Polski z Niemiec lub Francji przez Łotwę drogie jedwabie i liczne towary, podlegające wysokiemu ocleniu przyczem na stacji granicznej Turmonty towary te clono jako surowce, podlegające nieznacznym opłatom. W wyniku żmudnych dochodzeń postawiono w stan oskarżenia 15 osób na czele ze znanym w swoim czasie w Wilnie właścicielem domu towarowego Arlukiem. Wśród oskarżonych znajdują się również byli urzędnicy celni, którzy działali na spółkę z przemytnikami. Proces w tej sprawie zapowiada się bardzo ciekawie i potrwa kilka tygodni.

„Monarchja sowiecka“.

Pretendent do tronu carskiego o przyszłym ustroju w Rosji.

Warszawa, 24 stycznia. Jak donoszą z Paryża: W kołach emigracji rosyjskiej szeroko komentowane jest ostatnie wystąpienie pretendenta do tronu rosyjskiego Wielkiego ks. Cyryla, który na zebraniu swoich zwolenników ogłosił wręcz rewelacyjną deklarację o przyszłym ustroju Rosji.

Wielki książę zaatakował ustrój kapitalistyczny dowodząc, iż znajduje się on w stanie gangreny. Również komunizm chyli się ku upadkowi. Kilkunastoletni okres dyktatury komunistycznej znakomicie przygotował, zdaniem w. ks. Cyryla, grunt do przywrócenia monarchji w Rosji. Przyszła monarchja rosyjska oparta będzie jednakowoż o Sowiety, które odgrywać będą rolę ciał samorządowych i do których ludność rosyjska przyzwyczaiła się. Będzie więc to „monarchja sowiecka“, która wprowadzi w życie socjalizm państwowy.

W. ks. Cyryl miał oświadczyć zebranym, że gdyby odzyskał tron rosyjski, kontynuowałby narodowościową politykę Stalina, która jest najlepszym środkiem utrzymania jedności imperjum rosyjskiego. Uznałby on hetmana Skoropadskiego za prawowitego monarchę Ukrainy sfederowanej z Rosją.

Strajk tramwajarzy w Łodzi.

Łódź. 24 stycznia. (PAT.) Dziś, w ósmym dniu strajku tramwajarzy sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Komisja strajkowa zapowiada na czwartek dwudniowy strajk demonstracyjny pracowników tramwajów podmiejskich. Komunikację w mieście utrzymuje nadal 200 autobusów. W poniedziałek lub wtorek ma przybyć do Łodzi delegacja Ministerjalna Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Spraw Wewn. celem zapoznania się z sytuacją strajkową i możliwościami zlikwidowania zatargu. Jak słychać, po odbyciu konferencji w inspekcji pracy i dyrekcji tramwajów, ma być zaproponowany arbitraż Ministerstwa Pracy. Zasadniczym warunkiem arbitrażu ma być natychmiastowe podjęcie pracy przez tramwajarzy.

Zjazd instruktorów L. O. P. P.

Onegdaj odbył się zjazd delegatów powiatowych instruktorów lotnictwa obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Z delegatów Komitetów Powiatowych licznie na zjeździe zgromadzonych zauważyliśmy m. i. pp. Alembachera z Rawy Ruskiej, Bajorka z Leska, Komisarza Girzejowskiego z Komitetu Policji Państwowej, naczelnika wydziału Kohlera z dzielnicy I-szej miasta Lwowa, dr. Majewskiego z Dyrekcji kolejowej, dr. Mikiewicza z Rzeszowa, Niżnika z Bóbrki, inż. Pirgę z Krosna, por. Steczkowskiego z Drohobycza i t. d. i t. d.

W zjeździe wzięło udział ponad 60 osób.

Zjazd zagaił Prezes Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie inż. Stanisław Rybicki, poczem delegaci i instruktorowie złożyli sprawozdania z działalności. Po omówieniu poszczególnych sprawozdań i po dłuższej nad niemi dyskusji delegaci Komitetu Wojewódzkiego wygłosili referaty: Dyrektor Major Adam Tiger — „Propaganda na tle obecnych prac L. O. P. P. i stosunków gospodarczych“ oraz „Organizacja obrony przeciwlotniczej“, p. Adam Willmann — „Organizacja, jej zasady i sposoby przeprowadzenia w Kołach i Komitetach Powiatowych L. O. P. P.“, Inspektor Kazimierz Hungendorf „Organizacja obrony przeciwgazowej w powiecie“ i inspektor Tadeusz Jakimowicz — „Znaczenie modelarstwa lotniczego“.

125.000 samobójstw w ciągu 8 lat.

Urzędowa statystyka samobójstw, którą niedawno ogłoszono w Berlinie, wykazuje, że w ciągu 8 lat w samych Niemczech 125.000 ludzi rozstało się z życiem drogą samobójstwa. Wedle tejże statystyki główną przyczyną samobójstw była nędza gospodarcza. Najwięcej samobójców położyło kres swemu życiu poprostu z nędzy i rozpaczy. Podniosła się bardzo ilość samobójców w wieku nad 60 lat. W miastach liczących ponad 100.000 mieszkańców procent samobójców jest trzy razy tak wielki, jak w małych miastach. Główny ongiś motyw samobójstwa: „zawiedziona miłość“, — dziś odgrywa w całym tym problemie tylko minimalną rolę.

KRONIKA

STYCZEŃ
25
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Nawr. Pawła
Gr.-kat. Tatjany
Wschód słońca g 7 m 29
Zachód „ g 15 m 06
Długość dnia g 07 m 37

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 25 bm., o godz. 8 wiecz.: „Wilki w nocy", kom. Rittnera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 25 bm., o godz. 8 wiecz.: „Roxy", komedja amerykańska Connersa.

„Co ma mój papa". — Oto zabawny wesoły finał II-go aktu rewjo-farsy muzycznej pióra W. Budzyńskiego, którą ujrzymy w „Naszem Oczku" 3-go lutego br. w sali teatru Nowości.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani"...
CHIMERA: „Wesoły porucznik".
KOPERNIK: „Tajemnica sekretarki".
LEW: „Ogień".
MARYSIEŃKA: „Tajemnica sekretarki".
OAZA: „Pochodnia".
PALACE: „Kongres tańczy".
PAN: „Nie grzesz kobieto".
PASAŻ: Wiktor Mc Longen: „Krwawy napad na fermę".
PROMIEŃ: „Księżniczka jazzbandu".
STYLOWY: „Znajoma z wagonu sypialnego" z Marleną Dietrich.
STYLOWE: „Na Sybir".

Rada grodzka BBWR. podaje do wiadomości, że członkowie Prezydjum Rady urzędują dla stron codziennie od godz. 6—8 wieczorem (18—20) z wyjątkiem dni świątecznych w lokalu własnym przy ul. Sykstuskiej l. 43. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 10—1 i od 5—8 wieczorem. Telefon Nr. 90-67.

Na posiedzeniu Komisji aprowizacyjno - rzeźniano - targowej odbytem pod przewodnictwem r. Maksymowicza w obecności prezydenta Drojanowskiego, wiceprez. dr. Kubali i naczelnika Wydziału VI. Stobieckiego zatwierdzono rachunki miejskiego zakładu aprowizacyjnego za rok 1930/1 i odzielono zarządowi absolotorjum. Z kolei otwarto obszerną dyskusję w sprawach aprowizacyjnych. W rezultacie uchwalono polecić zarządowi aprowizacji zwiększyć ilość miejsc sprzedaży mleka i nabiału, aby udostępnić najszerszej publiczności zaopatrywanie się w mleko z mleczarni miejskich. Polecono również zarządowi rozszerzenie jatek miejskich celem dostarczenia ludności taniego mięsa. Wyrażono również życzenie, aby węgiel ze składów miejskich sprzedawano ludności na ulicach w workach. Z porządku dziennego zatwierdzono rachunki administracji bazarów miejskich za III. kwartał 1931 i udzielono zarządowi absolutorjum. Wkońcu załatwiono szereg spraw targowych.

Lew i służąca. W niedzielę popołudniu, gdy z powodu zimy nie można było swobodnie pójść na randkę ze znajomym strażakiem, panna Barbara Kostecka (ul. Zimorowicza 9), służąca, wybrała się do menażerji. Dotychczas nie zostało to autorytatywnie stwierdzone, czy panna Barbara z przekonań monarchistycznych, czy właściwego kobietom poddania się urokowi krwiożerczości i siły, zainteresowała się szczególnie lwem, królem pustyni i władcą słabszych, zamkniętym przy ul. Kopernika w kwadracie żelaznej klatki. Lew przyjął objaw niemego podziwu ze strony p. Barbary na swój sposób. Wyciągnął łapę przez dziury w klatce i chwycił ją w mocną garść. Na razie zdołał objąć tylko część płaszcza, ale niedwuznacznie objawiał apetyt na resztę. Kobieta w krzyk — lew w ryk. Zbiegli się ludzie rozdzielać zakochanych. Lew nie zamierzał ustąpić. — Dopiero blask pochodni poraził jego królewskie oczy, do tego stopnia, że zapomniał o urokach p. Barbary — i pozwolił jej odejść — w strzępach płaszcza, ze łzami w oczach, i — zapewne — bólem w sercu. Znajomość, jak często, skończyła się podarciem części garderoby.

Włamania. Wczoraj wieczorem złodzieje włamali się do mieszkania Mozesa Weinfelda (ul. Zimorowicza 12), skąd skradli w gotówce i papierach wartościowych 4500 zł. i 300 dol. Również włamano się do restauracji przy ul. Hausnera 18, mieszkania Bolesława Pfützera (Filipówka 16), Antoniny Blattowej (Wyspiańskiego 40) i magazynu fabryki fornierów (ul. Panieńska 28) — wszędzie wyrządzając znaczne szkody.

Kradzież w teatrze Rozmaitości. Wczoraj w teatrze Rozmaitości jakiś złodziej wyciągnął z kieszeni p. Antoniego Uwiery (ul. Ponińskiego 2), znanego przemysłowca, portfel, zawierający 500 zł. i dokumenty osobiste.

KRAJOWA

BRZEŻANY. **Wieczór kolęd.** W czwartek, dnia 21 bm. w sali „Sokoła" w Brzeżanach odbył się staraniem Koła Rodzicielskiego szkoły powszechnej męskiej Wieczór kolęd. W programie wieczoru znalazły się przepiękne kolędy polskie, wykonane przez chór męski pod batutą naucz. Swicy, przez chór chłopięcy pod batutą naucz. Baworowskiego, orkiestrę 51 pp. i na cytrze przez p. Godlewską. O kolędach polskich mówił ks. kanonik Kwapinski. — W niedzielę, dnia 17 bm. odbyło się w gimnazjum zebranie Koła Rodzicielskiego, na którem p. dr. Lewicki odczytał referat na temat: „Fazy rozwoju wieku dziecięcego". Po referacie była żywa dyskusja. Jotes.

STRYJ. **Dokonano tu ekshumacji zwłok Mayznerowej,** co do której zachodzi podejrzenie otrucia z powodu wygranego przez nią procesu sądowego. Wnętrzości oddano do analizy chemicznej.

STRYJ. **Odbył się tu zjazd referentów wychowania obywatelskiego** wszystkich oddziałów Związku Strzeleckiego tut. powiatu, z udziałem starosty pow. Harmaty, inspektora szkolnego Hirscha i delegata Zw. Strzeleckiego ze Lwowa.

Zarządzenie Ministra Komunikacji
w sprawie prywatnych wagonów kolejowych.

Minister Komunikacji wydał rozporządzenie, wprowadzające w ruch na polskich kolejach państwowych regulamin międzynarodowy dla przewozu wagonów prywatnych.

Do międzynarodowej komunikacji kolejowej dopuszczone są następujące specjalne rodzaje wagonów prywatnych: wagony - kotły (cysterny, rezerwoary, wagony z trwale umocowanemi beczkami, zbiornikami lub kadziami, oraz wagony-tanki) i inne wagony, specjalnie urządzone do przewozu pewnych towarów.

Przewóz towarów w wagonach prywatnych odbywa się według normalnej taryfy kolejowej. Wagony prywatne mogą być używane jedynie do przewozu takich towarów, do których są przeznaczone. Jeżeli wagon zaopatrzony jest w specjalne urządzenia, to obsługa ich należy do nadawcy lub odbiorcy towaru.

Rozporządzenie zawiera ponadto szczegółowe warunki korzystania z prywatnych wagonów kolejowych.

Nowy członek francuskiej Akademji
nauk moralnych i politycznych.

Donoszą z Paryża: Akademja nauk moralnych i politycznych przystąpiła dnia 23 bm. do wyboru nowego członka w miejsce zmarłego Augusta Gauvain'a. W trzeciem głosowaniu wybrany został 36 głosami przeciwko 22 Andre Siegfried, doktor filozofji i praw, profesor nauk politycznych w Paryżu. Jest on autorem licznych dzieł historycznych, a mianowicie: „Obraz polityczny Francji zachodniej za czasów trzeciej republiki", za które Akademja francuska przyznała mu nagrodę. Poprzednio jeszcze Akademja udzieliła mu nagrody im. Fabien za pracę „Demokracja w Nowej Zelandji", która była jego pracą doktorską. Niedawno dr. Siegfried wydał książkę „Kryzys angielski i orjentacje angielskiej polityki gospodarczej", oraz „Stany Zjednoczone w dobie obecnej".

Dwie trzecie ludzkości nie umie ani czytać, ani pisać.

Jak wynika ze statystyki, opracowanej przez amerykański urząd statystyczny, 62 proc. ludzi mieszkających na naszej planecie nie umie ani czytać, ani pisać. W 18-tu krajach liczba analfabetów wynosi więcej niż 50 proc. ludności, w sumie zaś 618 miljonów ludzi: w 45 krajach, gdzie mniej niż 50 proc. mieszkańców nie umie ani czytać, ani pisać, mieszka 468 miljonów. Na ogólną liczbę 1.364 miljonów ludzi zaliczyć należy do rzędu analfabetów 850 miljonów.

Czy wiecie, że...

— Czechosłowacja liczy 240 aeroplanów, należących do osób prywatnych, z których 9 jest własnością króla obuwia, Baty.

— Stosunki mieszkaniowe w Pradze czeskiej nie są jednak zbyt dobre, skoro, jak wskazuje statystyka, na ogólną ilość dziatwy szkolnej tylko 25 prc. dzieci śpi we własnem łóżku, 9 prc. mieści się po 3—4 w łóżku, 66 prc. sypia w łóżku po dwoje.

— Angielskie ministerstwo pracy projektuje otwarcie kursów sztuki kulinarnej i gospodarstwa domowego przy wyższych szkołach, przyczem kończący te kursy otrzymują dyplom „inżyniera gospodarki domowej".

— Coraz większe rozpowszechnienie sztucznego jedwabiu w życiu codziennem doprowadziło do stopniowego wyparcia płótna z użycia, gdyż, jak wskazuje statystyka, konsumcja lnu wynosiła w Europie przed 1914 r. — 425.000 tonn, obecnie zaś spadła do 190.000 tonn.

Niezwykłe dzieje pościgu
za sprawcą napadu na komisarza Grzebienika.

Od czasu, gdy jeden z bandytów u wejścia do kinoteatru „Marysieńka" dokonał zamachu rewolwerowego na kom. Grzebienika, policja bez przerwy pracuje nad wyłowieniem z pośród mętów społecznych naszego miasta przypuszczalnych sprawców. Dzięki wywiadowi ustalono ponad wszelką wątpliwość, że zamachu dokonał Tadeusz Waszkiewicz, osobnik o bardzo bogatej przeszłości bandyckiej. Jak dotychczas, Waszkiewicz ma wyjątkowe szczęście. Gdy trzech wywiadowców wkroczyło onegdaj do jego mieszkania przy ul. Janowskiej 81, Waszkiewicz począł się ostrzeliwać z rewolweru. Następnie skoczył z I piętra na podwórze i zbiegł. W dzień później policja otrzymała poufną wiadomość, że niebezpieczny bandyta będzie w mieszkaniu swej kochanki Józefy Szostakównej przy ul. Na Bajkach 1. Bandyta jednak — widocznie ostrzeżony przez kogoś — nie przyszedł, a policja aresztowała tylko Szostakównę, którą osadzono w więzieniu. Na wiadomość o tem bandyta wpadł w szał zuchwałej odwagi. Dwukrotnie telefonował do policji, stawiając termin wypuszczenia kochanki, gdyż — jak groził — „dopiero teraz pokaże, co umie". Niestety, nie udało się stwierdzić, skąd bandyta telefonował na policję. Wszystko wskazuje, że stoi on na czele dobrze zorganizowanej bandy, która informuje go i ułatwia mu ukrywanie się przed pościgiem.

Samobójstwo prokurenta
Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie.

Wczoraj wystrzałem z flobertu w usta popełnił samobójstwo Bronisław Baurer, prokurent Banku Gospodarstwa Krajowego, zamieszkały przy ul. Janowskiej 11 a. Zwłoki przeniesiono do Instytutu Medycyny Sądowej. Powód samobójstwa na razie nieznany.

Wiadomości sportowe.

SUKCES POLAKÓW W BOSTONIE.

Pierwszy występ reprezentacji Polski na ziem. amerykańskiej zakończył się sukcesem. Polacy po doskonałej grze zostali pokonani przez Bostoński Klub Hokejowy 4:3 (0:1, 1:0, 3:2). Polacy do 30 sekund przed końcem gry utrzymywali wynik 3:3. Bramki zdobyli Sabiński (2) i Nowak. Widzów 7.000.

LWÓW—ŚLĄSK 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

Reprezentacja Lwowa pokonała w sobotę repr. Śląska, przyczem bramki zdobyli Hemerling (2), Stworzeński i Czesławski.

LWÓW—KRAKÓW 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

Zawody o puhar „Gazety Porannej", odbyte w Krakowie, zakończyły się wynikiem remisowym.

MISTRZOSTWA KL. B. W HOKEJU.

Wczoraj odbyły się zawody o mistrz. kl. B. Okręgu lwowskiego, które dały następujące wyniki: Hasmonea—Polonja 1:1, AZS—Polonja 3:0, Pogoń II—Czuwaj 1:1, Czuwaj—L. T. Ł. 3:9. Dziś odbędzie się spotkanie AZS.—Hasmonea.

ŁÓDŹ—LWÓW 10:6.

Mecz bokserski między reprezentacjami Łodzi i Lwowa zakończył się zasłużonem zwycięstwem Łodzi w stosunku 10:6.

PIERWSZY KROK PIĘŚCIARSKI.

W dalszym ciągu pierwszego kroku bokserskiego, organizowanego przez Ośrodek w. f. L. O. K. VI, odbyło się szereg walk we wszystkich prawie wagach. Zwycięstwa uzyskali: w wadze muszej: Schafer (H.), Sidelnikow (Lech.), Bałaban H.); w koguciej: Dicker (H.); w piórkowej: Schwarz (H.), Kremer (L.), Hoch (Rek.), Paluga (P.); w lekkiej: Klaub (Leop.), Klus (P.); Bey (Lech.), Sprung (H.), Wróbel (P.), w półśredniej: Vater (Cyg.), Kimmel (Rek.), Bienenstock (L.), Michałowicz (St.), Glaser (Rek.); w półciężkiej: Wosachło (Leop.), Schlager (Rek.).

GRY SPORTOWE.

W dniu wczorajszym zostały ukończone w siatkówce pań o puhar P. Z. G. S. Rozegrano następujące spotkania:

AZS.—Lechja 30:17, Sokół-Macierz—Lechja 30:21, AZS.—Sokół II 30:13, AZS.—Sokół—Macierz 29:23.

Mistrzostwo okręgowe zdobył AZS. przed Sokołem-Macierzą, Sokołem II, Lechją i Drorem.

Sportowy biuletyn olimpijski.

MECZ W ATLANTIC CITY ODWOŁANY.

Nowy York. 25 stycznia. (PAT.) W niedzielę odbyć się miał w Atlantic City pod Filadelfją drugi z kolei mecz hokejowy pomiędzy polską drużyną a miejscowym zespołem amerykańskim.

Mecz ten został jednak odwołany i odbędzie się w terminie późniejszym.

W dniu 27 b. m., we środę, odbędzie się mecz hokejowy w New Yorku.

PRASA AMERYKAŃSKA O GRZE NASZYCH HOKEISTÓW.

Nowy Jork, 25 stycznia. (PAT). Prasa amerykańska zamieściła szereg obszernych wzmianek i artykułów o debiucie polskiej drużyny hokejowej na gruncie amerykańskim, po rozegranym przez nią meczu w Bostonie, który zakończył się honorową porażką Polaków 3:4.

Prasa amerykańska mecz powyższy nazywa wręcz sensacyjnym, uważając wynik przez Polaków osiągnięty za doskonały, licząc się z wielkiem zmęczeniem, zupełnie naturalnem po podróży długiej i burzliwej.

Bostoński Klub Hokejowy, z którym Polacy rozegrali pierwszy swój mecz na gruncie amerykańskim, miał w swej drużynie najlepszych graczy Uniwersytetu Harward. Drużyna ta uchodzi za jedną z najlepszych zespołów hokejowych w Stanach Zjednoczonych.

Kolonja polska w Bostonie zgotowała naszym hokeistom owacyjne przyjęcie.

NASI NARCIARZE JUŻ TRENUJĄ W LAKE PLACID.

Nowy Jork, 25 stycznia. (PAT.) Narciarze polscy (Andrzej i Stanisław Marusarze, Bronisław Czech, Zdzisław Motyka i Stanisław Skupień) na drugi dzień po przybyciu do Nowego Jorku udali się bezpośrednio do Lake Placid.

Obecnie narciarze nasi trenują już na skoczni i terenach narciarskich olimpijskich, przygotowując się starannie do swych olimpijskich startów.

Ze srebrnego ekranu.

Tajemnica sekretarki.

Wytwórnia „Paramountu", w gł. rolach Claudette Colbert i Georges Metaxa.

„KOPERNIK" — „MARYSIEŃKA".

Jeden z niewielu filmów erotycznych, trochę na dawną modłę (urocza i „szlachetna", zepchnięta z dawnego świata miljonerów na stanowisko sekretarki, odbija lorda córce swojej chlebodawczyni), które potrafią zdobyć sympatję i zainteresowanie. Etyka obrazu prosta, nagrody i kary rozdane bez pomyłki i zająknienia, a pewne momenty ujmujące. Mają niewątpliwy czar narodziny prawdziwej miłości w sercu żony gigola i narzeczonego zepsutej i zmysłowej dziewczyny, ale powikłanie i opóźnienie „happy end'u" zostało przeprowadzone w sposób mocno naiwny (widza straszy się ślubem lorda z miljonerką, mającym odbyć się za godzinę, pokazuje się zaproszenia drukowane, próbny pochód weselny, welon panny młodej — jednem słowem rekwizytornia środków artystycznych z bajki dla dzieci). Interesująco zrobiono wplecenie wątku zbrodni (zabicie gigola przez członka szajki złodziejskiej) w wątek miłosny. Finał filmu jednak, w którym szlachetna „miss Helene" w sukni, splamionej jeszcze świeżą krwią zabitego męża, pada z filuternym uśmiechem w ramiona ukochanego, przypomina barbarzyńską ucztę ,gdzie bohater zjada serce wroga. Smak — możliwe, że amerykański, ale nie oznaczający się subtelnością.

Zdjęcia dobre, wyraźne, nie przynoszą jednak nic oryginalnego. Jeden moment ładny: gdy wśród korytarzy, kolumn i schodów przewija się sylwetka kobiety w białej sukni, z welonem, wzięta z daleka i z dołu.

W dodatkach zabawny balet dziecięcy, ten sam zresztą, który wraz z tygodnikiem polskim widzieliśmy przed krótko goszczącym na ekranie „Tomkiem Sawayer" Coogana. Krzywdę tę wyrównuje jednak bardzo ciekawy 3-ci numer „Tygodnika Paramountu".

J. G. Ł.

List z Dobromila.

Z życia Związku Strzeleckiego. — Powiatowy Komitet L. O. P. P. — Wiec obywatelski w sprawie 18-tu gmin pow. starosamborskiego. — Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Staraniem Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego w Dobromilu, działającego przez przewodniczącego: naczelnika Urzędu skarbowego p. M. Żółkiewskiego, przy pomocy Komendanta Powiatowego Z. S. prof. Gibowskiego i Powiatowego Komendanta P. W. i W. F. kpt. Mahlera — utworzony został nowy Oddział Związku Strzeleckiego w Starzawie, a oddział P. W. i W. F. w Krościenku przemieniony został na Oddział Strzelecki. Prezesem Oddziału Z. S. w Starzawie wybrany został radca Nadleśnictwa p. Szerękowski, zastępcą p. Rudnicki, sekretarką naucz. Woźniaczkówna. Komendantem Oddziału jest p. Telisz. Prezesem Oddziału Z. S. w Krościenku wybrany został naczelnik stacji p. Szczurek.

Staraniem Oddziału Z. S. w Birczy, którego prezesem jest p. Kazimierz Kahane, w szczególności członka zarządu p. sędziego Radwańskiego, utworzony został oddział Z. S. w Borownicy. Oddział Z. S. w Birczy rozwinął bardzo silną działalność w gminach, należących do powiatu sądowego w Birczy i doskonale rozwija się, czego dowodem otwarcie własnej świetlicy, które odbyło się w niedzielę, 24 bm. przy współudziale Władz. O szczegółach tej uroczystości doniosę.

* * *

Dnia 19 stycznia br. odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej. i Przeciwgazowej w Dobromilu, przy współudziale p. majora Tiegera, kierownika Wojewódzkiego Komitetu LOPP. ze Lwowa. P. major Tieger przypomniał w dłuższem przemówieniu cele i zasady organizacji LOPP., poczem przewodniczący, p. starosta Henryk Kassala skreślił pokrótce wyniki pracy Powiatowego Komitetu LOPP. w Dobromilu i w powiecie. Na wniosek dyrektora tut. Gimnazjum p. Mazura dokonano przez aklamację wyboru nowego Zarządu Powiatowego Komitetu, do którego weszli: p. starosta Kassala jako przewodniczący, naczelnik Sądu p. Ryczak i p. radca inż. Cynk jako zastępcy, p. ur. Górowski jako sekretarz i dalszych pięciu członków oraz pięciu członków do Komisji rewizyjnej. Jednogłośnie przyjęto następnie wniosek p. naczelnika Sądu Ryczaka o wciągnięcie w poczet członków wszystkich bez wyjątku funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych w tut. powiecie, oraz rozszerzenie akcji i propagandy LOPP. na wszystkie stery ludności. — Po wyczerpaniu porządku dziennego, rozwinęła się dyskusja, w której kilkakrotnie zabierali głos pp. major Tieger, starosta Kassala i prof. Gibowski. Do Zarządu wchodzą z urzędu pp. prof. Władysław Puchalik, prof. Bilik i dyr. Silbert jako instruktorowie modelarstwa lotniczego.

* * *

W czwartek, dnia 21 bm. odbył się w sali Magistratu m. Dobromila staraniem Kierownika Tymczasowego Zarządu m. Dobromila p. Kazimierza Jacewicza, wiec obywatelski w sprawie przyłączenia do Dobromila 18-tu gmin ze zlikwidowanego powiatu starosamborskiego.

W związku z zamierzoną jeszcze w lecie ub. r. redukcją powiatu Stary Sambor — 18 gmin tego powiatu na odbytych w tym celu specjalnych zebraniach, jednomyślnie oświadczyły się za przyłączeniem ich do powiatu dobromilskiego, na wypadek zlikwidowania starostwa w Starym Samborze, a to ze względu na łatwiejsze połączenie komunikacyjne i gospodarczą oraz kulturalną łączność z Dobromilem. Gdy obecnie, po zlikwidowaniu starostwa w Starym Samborze, sprawa ta stała się aktualną, wiec obywatelski w Dobromilu na żądanie tychże gmin oraz wszelkich sfer społeczeństwa tut. powiatu i miasta Dobromila, licznie reprezentowanych na tym wiecu, wybrał na wiecu delegację, która, poparta przez wszystkie organizacje społeczne i przez posłów B. B. W. R. uda się w najbliższych dniach do kompetentnych władz, celem zrealizowania postulatu ludności wspomnianych 18-tu gmin i powiatu dobromilskiego. — Przewodniczył ks. kanonik Stanisław Wolanin, jako asesor Tymczasowego Zarządu m. Dobromila, sekretarzował p. Cichański.

* * *

Dnia 22 bm. odbyło się Walne Zebranie członków Powiatowego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Dobromilu, przy współudziale inspektora okręgu P. C. K. we Lwowie p. kpt. Wierzbiańskiego. P. inspektor Wierzbiański w rzeczowem przemówieniu wyjaśnił ogromne znaczenie tej organizacji na wypadek wojny i konieczność wzmożenia akcji w kierunku werbowania jak największej ilości członków, by w najbliższym czasie można było przystąpić do zorganizowania jednej względnie kilku drużyn ratowniczych w tut. powiecie i zaopatrzenie tychże w odpowiedni sprzęt.

W dyskusji zabierali głos przewodniczący Powiatowego Komitetu p. starosta Kassala, p. dyrektor Mazur, prof. Gibowski imieniem Związku Strzeleckiego i inni. P. starosta Kassala zwrócił się do obecnych na sali członków lekarzy z apelem do oragnizowania rzeczowych odczytów i referatów, co też ci przyrzekli. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu i zaproponowany przez komisję-matkę skład Zarządu przyjęty został przez aklamację. Przewodniczącym wybrano p. starostę Henryka Kassalę, jego zastępcą p. naczelnika Sądu Ryczaka, sekretarką dr. med. Lifschützową, skarbnikiem p. sekretarza starostwa Dąbrowskiego.

Or.-.

Wszędzie te same.

Przedstawiciele plemion murzyńskich od najmłodszych lat okazują wzajemną niechęć ku sobie. — Na fotografji widzimy murzyniątko ze szczepu Bakuba, przyglądające się zabawie dzieci ze szczepu Bakongo. Nie wypada mu bawić się z niemi, chociaż widać, że ma ogromną chęć.

Człowiek, który wszystko wie.

Jest nim obywatel Stanów Zjednoczonych John Chiks, który obchodził niedawno 50-lecie swej działalności, a o którym niezwykle ciekawe rzeczy opowiada na łamach „Polski Zbrojnej" p. M. Bor.

Czem zajmuje się John Chiks? Zbieraniem curiosów. Nie kolekcjonuje on bynajmniej drogich sztychów, oryginalnych minjatur, starożytnych naczyń, historycznych relikwij, wykopalisk. John Chiks kolekcjonuje fakty, kolekcjonuje wiadomości o rzeczach niezwykłych.

Jego klientami są wszystkie bez wyjątku gazety amerykańskie i wszystkie ajencje prasowe (m. in. „United Press"), przesyłające wiadomości do pism europejskich.

Niektóre z kolekcjonowanych przez niego faktów są tak fantastyczne, że mogłyby wydawać się poprostu wymysłem. A jednak John Chiks operuje tylko w sferze rzeczywistości. Zatrudnia on tysiące agentów, którzy myszkują na całym świecie, celem zdobycia jakiejś oryginalnej wiadomości o rzeczach niezwykłych.

Czy szanowny czytelnik wie o tem, naprz., że słynny Caruso potrafił, śpiewając najwyższą nutę do szklanki, spowodować mocą timbru swego głosu, pęknięcie tej szklanki? A jednak fakt ten jest bezspornie stwierdzony i jako niezwykle curiosum zanotowany w kolekcji Johna Chiksa. Kolekcja ta jest bardzo interesująca i godzi się z niej przytoczyć kilka faktów.

Zatem małe ciałko wróbla zawiera identycznie taką samą ilość kości, co potężne cielsko słonia.

W Brazylji żyje pająk-olbrzym, który rozsnuwa pajęczynę tak mocną, jak gdyby zrobioną ze sznurów i łapie do niej ptaki, które później pożera.

W południowych Indjach znajduje się pomnik, który już jest niemal zjedzony przez miejscowe kobiety. Jedna z legend głosi bowiem, że odłamek tego pomnika, starty na proszek i zjedzony, ułatwia poród.

Największe honorarjum na świecie otrzymuje chiński aktor Me-Lin-Fan, który wyłącznie gra role kobiece. Zarabia on 1,750.000 dolarów rocznie.

W żyłach Kleopatry nie było ani jednej kropli egipskiej krwi — była ona Greczynką.

W Ameryce, w stanie południowym Dakota, żyje człowiek, którego nazwisko brzmi „Stany Zjednoczone". Nazywa się on Franklin United States. Syn jego nazywał się Waszyngton United States.

Są jeszcze inne curiosa w kolekcji Johna Chiksa.

I tak: Obywatelka miasta Liege w Belgji, Adrianna Himarche pobiła rekord ilości mężów, nie rozwodząc się ani razu. W roku 1919, mając lat 17, wyszła za mąż za bogatego przemysłowca Guillama. Po roku nagle zniknęła i nie zawiadamiając o tem pierwszego męża, wyszła za mąż w Hawrze. Po upływie kilku miesięcy wyszła ona po raz trzeci za mąż w Marsylji. W ten sposób zawierała ona małżeństwa w różnych miastach Francji, Włoch, Anglji. Ogółem wyszła ona za mąż 48 razy. Za 49-tym razem została zdemaskowana.

Nikt nie wie, wiele włosów ma na głowie brunetka. Ale John Chiks wie to dokładnie — 110.000 włosów. Blondynka ma więcej — 150.000 włosów.

John Chiks stwierdza, że ostrze laski, którą Iwan Groźny zabił swego syna, było zatrute. Że Gutenberg przewidział fatalne następstwa, jakie może mieć jego wynalazek i dlatego pod koniec swego życia wpadł w melancholję i znajdował się pod obserwacją psychjatrów. — Że Samson, słynny kat Francji, zarobił 200.000 luidorów, sprzedając zabobonnym ludziom odłamki szafotu, na którym ginęli skazańcy.

Jak dalece rozwinął John Chiks swe przedsiębiorstwo, świadczy fakt, iż jest on w kontakcie z towarzystwami filmowemi, produkującemi tygodniki dźwiękowe, które według jego wskazówek wysyłają ekspedycje kino-operatorów często na odległość tysięcy kilometrów, aby sfotografować jakieś wykryte przez niego curiosum.

John Chiks nie jest jeszcze zapisany do Broadwayskiego almanachu miljonerów — do tego almanachu Gotha Stanów Zjednoczonych — ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zostanie zapisany w bardzo krótkim czasie.

Miasto pracy.

Amerykański wprost rozwój wykazuje stolica „króla obuwia" Baty, nieznana dawniej mieścina Zlin. W r. 1922 liczyła ona 4835 dusz, w r. 1926 już 11.000, a w r. 1931 aż 25.000. Rozwój ten zawdzięcza to miasto oczywiście szalonemu rozrostowi zakładów fabrycznych Baty. Zakłady te składają się z 40 budynków fabrycznych, przyczem jeszcze w ciągu bieżącego roku zamierzona jest budowa dalszych 80 budynków, ogólna zaś liczba robotników ma się podnieść do cyfry 58.000. Świeżo opracowany plan regulacji miasta przewiduje ilość mieszkańców na 100.000.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat". Tygodnik. Bieżący czwarty zeszyt „Świata" przynosi aktualny artykuł W. Giełżyńskiego p. t. „Locarno i Genewa". Bardzo na czasie jest barwna korespondencja Jana Frylinga, b. radcy poselstwa naszego w Tokio p. t. „Pekin". Pozatem znajdujemy zwykle ciekawe, obfite działy „Z tygodnia", „Kino", „Rozrywki umysłowe". W znacznej jednak części numer ten poświęcony jest więziennictwu polskiemu, poraz pierwszy wyczerpująco i ciekawie przedstawionemu w prasie. Artykuły kompetentnych piór i doskonale ilustracje zapoznają społeczeństwo nasze z tym ważnym działem administracji państwowej.

„Młoda Matka". Dwutygodnik. Numer 2-gi dwiutygonika „Młoda Matka" przynosi: Artykuł wstępny p. t. „Najważniejsze błędy w odżywianiu niemowląt" — Dr. M. Stopnicka, „Upławy" — Dr. M. Gromskiego, „Płonne obawy młodej matki" — Dr. S. Srednickiego, „Wędliny w dietetyce dzieci" — Dr. Jerzego Wiszniewskiego. — W dziale pedagogicznym: „Czy należy małe dzieci prowadzić do teatru i kina" — Dr. Felicja Pinesowa, „Pierwiastek religijny w wychowaniu dzieci" — czy zabierać dzieci do kościoła (głos czytelniczki) — Felicja Zielińska. W dodatku „Rady Praktyczne" — modele na sukienki i ubranka dla dzieci oraz jak zająć dzieci sporządzaniem zabawek domowym sposobem. Na tablicy robót — kapka na poduszkę dla dziecka — aplikacja.

„Kobieta Współczesna". Tygodnik. Nr. 4-ty tygodnika „Kobieta Współczesna" zawiera następujące artykuły: Artykuł wstępny p. t. „Bieżące zagadnienia pieniężne" — Dr. T. Ł., dalszy ciąg artykułu p. t. „Tego niema w arkuszach spisowych" — J. Str., następnie „Zmiany" — Heleny Boguszewskiej, „Cofnąć postęp" — fragmenty aktualności — K. Muszałówny, „Miłość panieńska" — (wywiad z Marją Kuncewiczową) — Cz. Wojeńska, „Trück" — Juljusz Baykowski, „Instytut Propagandy Sztuki" — Salon Zimowy — N. Samotyhowa i wiele innych. W dodatku „Mój Dom" — Marji Ankiewiczowej, „Konkurs fryzur", Janiny Łaszczowej — „W miastach i miasteczkach„ i przepisy kuchenne M. Zawadzkiej.

„Muzyka". Miesięcznik ilustrowany. Ostatni numer „Muzyki", wychodzącej pod redakcją Mateusza Glińskiego, zawiera wiele cennych i niezmiernie ciekawych artykułów. Na czoło wysuwa się artykuł Marji Królowej Rumuńskiej, poświęcony wybitnemu skrzypkowi rumuńskiemu, Jerzemu Enescu. Piękny poetycki polot łączy się w nim z głębokiem wyczuciem boskiej istoty Muzyki i zrozumieniem doniosłości jej posłannictwa. Na dalszą treść składają się artykuły: St. Niewiadomskiego p. t. „Fryderyk Szopen między Polską a Francją", dowodzący niezależności stylu Szopenowskiego od wpływów francuskich, artykuł J. Mirskiego, poświecony pamieci wybitnej polskiej pianistki ubiegłego stulecia, Marji Szymanowskiej, ponadto ciekawy szkic Wolfganga Webera o muzyce murzyńskiej. Zwarte, pełne esencjonalnej treści studium Jerzego Fitelberga zajmuje się problemem instrumentacji nowoczesnej, zaś fragment z odczytu, wygłoszonego w Radio Warszawskiem p. t. „O filmie dźwiękowym i dźwięku filmowym" red. M. Glińskiego, porusza nader aktualne zagadnienia, związane z współczesną techniką filmu dźwiękowego. W Kronice bieżącej zamieszczony został wywiad z naczelnikiem Wydziału Muzycznego M. W. R. i O. P., dyr. W Maliszewskim, o reorganizacji Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego, list otwarty red. M. Glińskiego w sprawie tejże reorganizacji, oraz pośmiertne wzmianki o znakomitym muzyku W. D'Indy'm, o Dworzaczku, Nielsenie, Chojeckim, wspomnienia o onerze Powstania Listopadowego, o poezji Or-Otowskiej w muzyce i t. d. Bogaty przegląd prasy i liczna kronika z całego świata zamykają numer, wyposażony w estetyczną szatę wydawniczą.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 26 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Transmisja z Warszawy. Przegląd Dzisiejszej Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.10: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.40: Przerwa. — **13.40: Pogadanka rolnicza. — 13.55: Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14.00: Pogadanka rolnicza.** — 14.15: Transmisja z Warszawy. Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — **15.00: Muzyka ludowa i lekka z płyt gramofonowych. — 15.25: „Jak palić w piecu, aby było ciepła". — 15.40: Płyta gramofonowa.** — 15.45: Transmisja z Warszawy. Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych. — 16.15—16.20: Przerwa. — 16.20: Transmisja z Wilna. „Z wycieczek po Litwie Kowieńskiej". — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum". — 17.10: Transmisja z Krakowa. „Malarstwo polskie z przed stu lat". — 17.35: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Pogadanka literacka. — 19.25: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.30: Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 19.45: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Transmisja z Warszawy. „Polacy w Ameryce". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. — **21.55: Skrzynka pocztowa techniczna.** — 22.10: Transmisja z Warszawy. Koncert solisty. — 22.40: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50—24.00: **„Qui pro quo za 11 groszy", radjokabaret.**

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

Firm. 356/31. Rej. A. II. 80. W rejestrze handlowym dla firm pojedynczych przy firmie: „Bacchus" wytwórnia miodu i wina w Rzeszowie prostuje się ts. uchwałę z dnia 7 października 1931. Firm. 356/31 w ten sposób, że firma otrzymuje brzmienie: „Bacchus" Wytwórnia miodu i wina Mosesa w Rzeszowie. 556

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 22 grudnia 1931.

Firm. 403/31. Rej. B. 9. Uchwała. W załatwieniu podania Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w Podzwierzyńcu pod Łańcutem, dozwala się i zarządza się następujące wpisy w rejestrze handlowym dotyczące powyższego Towarzystwa akcyjnego: I. Uzgodniony z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. ust. 39/1928 poz. 383) statut został zatwierdzony rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu i Ministra Skarbu z dnia 5 września 1931 i ogłoszony w czasopiśmie „Monitor Polski" z daty Warszawa, 29 października 1931 Nr. 250. II. W myśl nowego statutu brzmienie firmy odtąd opiewa: Spółka Akcyjna dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w Łańcucie. III. Władzami spółki są. Walne Zgromadzenie, Zarząd i Rada Nadzorcza. IV. Członkami Rady Nadzorczej zostali wybrani: Hr. Alfred Potocki Ordynat w Łańcucie, Hr. Jerzy Potocki właśc. dóbr w Pomorzanach Bronisław Kosielski gen. pełn. Alfreda Potockiego we Lwowie, Aleksander Schneider urzędnik prywatny we Lwowie, Dr. Paweł Horain w Łańcucie. V. Rada Nadzorcza ustanowiła Zarząd jednoosobowy i mianowała Zarządcą dotychczasowego dyrektora Karola Talentę zaś drugim Zarządcą na wypadek przeszkody w urzędowaniu pierwszego Szczęsnego Dwernickiego dyrektora dóbr Ordynacji w Łańcucie. VI. Rada Nadzorcza ustanowiła Prokurentami: Władysława Starkla i Teofila Pelca urzędników prywatnych w Łańcucie i utrzymała w mocy prokurę Emila Ridlera. Prokura jest kolektywną. VII. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem Spółki wypisanem ręcznie, lub pismem maszynowem, lub wyciśnętem stampilją podpisze się członek Zarządu i jeden Prokurent. VIII. Członkowie Rady Zawiadowczej Towarzystwa dla przemysłu spirytusowego i chemicznego ustąpili. IX. Data wpisu 18 grudnia 1931.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 12 grudnia 1931. 557

Firm. 1/32. Rej. A. II. 83. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 12 stycznia 1932. Siedziba: Przeworsk. Brzmienie firmy: Samuel Gerber. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup i eksport jaj. Posiadacz: Samuel Gerber w Przeworsku. Do podpisywania firmy uprawniony jest Samuel Gerber, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią lub wypisaną pieczęcią umieści swoje nazwisko. 558

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 4 stycznia 1932.

L I C Y T A C J E.

V. E. 5050/30/7. Strona zobowiązana Adolf Leib Feth w Rzeszowie. Edykt licytacyjny. Na wniosek Amalji Feth w Rzeszowie ul. Zaciszc odbędzie się dnia 23 lutego 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 7 licytacja następujących realności: Księga gruntowa Rzeszów. Whl. 499. Realność tworzy zabudowanie p. bud. 250/3, 250/4, p. bud. 250/5, oraz częściowo zabudowane pgr. 363/1, 363/6, 363/12. 363/13. o łącznej powierzchni 3.335 m. Na realności tej stoi kamienica piętrowa, magazyn murowany podpiwniczony, stajnia, komórka drewniana, od strony wschodniej i południowej oparkaniony. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1/9 części zobowiązanego własnej kwotę 9.252 zł. Najniższa oferta 1/9 części zobowiązanego własnej 4.626 zł. Do realności whl. 499 należą następujące przynależności: kamienica piętrowa, magazyn murowany podpiwniczony, stajnia komórka drewniana, parkan, oszacowane na 52.580 zł. z czego 1/9 część — 5.842 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 541

Sąd grodzki.

Rzeszów, 12 listopada 1931.

E. 337/31. Edykt. Dnia 27 stycznia 1932 odbędzie się sprzedaż 3/16 lwh. 1838 i 2114 gminy Besko oszacowanych na 658 zł. 45 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 407 zł. 88 gr. 540

Sąd grodzki.

Rymanów, 25 listopada 1931.

E. 1719/31. Dnia 23 lutego 1932 godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż realności lwh. 530 (ppgrt 1112 — łąka 1123, 1124, 1125 — role) gminy Kulików Michała Myśki własnej. Cena szacunkowa 4.050 zł. Najniższa oferta 2.700 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadjum 405 zł. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 538

Sąd grodzki.

Kulików, 16 grudnia 1931.

E. 1887/31. Dnia 19 lutego 1932 godz. 9 odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 52 licytacja połowy realności whl. 706 gm. Moskalówka stanowiącej rolę i dom mieszkalny oszacowanej na 3.982 zł. 44 gr. Najniższa cena wynosi 2.654 zł. 96 gr., poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 563

Sąd grodzki, Oddział IV.

Kosów, 6 grudnia 1931.

E. 1200/31. Edykt licytacyjny. Dnia 9 marca 1932 godzina 9 rano, biuro Nr. 5 odbędzie się licytacja realności lwh. 1227 gminy Krościenko n/D. ocenione na 1.620 zł. Najniższa oferta 1.080 zł. 564

Sąd grodzki.

Krościenko n/D. 18 stycznia 1932.

E. 40/31. Edykt licytacyjny. Dnia 9 marca 1932 godzina 10.15, biuro Nr. 5 odbędzie się licytacja 1/8 części realności lwh. 800 i 1184 gminy Krościenko — ocenionej na 825 zł. 57 gr. Najniższa oferta 453 zł. 75 gr.

Sąd grodzki.

Krościenko n/D., 16 stycznia 1932. 565

E. 754/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1932 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi o godzinie 10 przedpołudniem w sali Nr. 68 licytacja realności whl. 144 księgi gruntowej dla I. dzielnicy miasta Kołomyi składającej się z prb. 149 i 151/1 łącznego obszaru 6 ar. 50 m. kw. na których stoją dwie kamienice jednopiętrowe wartości 192.314 zł. Najniższa oferta 96.157 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 537

Sąd grodzki.

Kołomyja. 18 stycznia 1932.

E. 97/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lutego 1932 o godzinie 9-tej przedpołudniem odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 2 licytacja całej realności whl. 996 gm. Hulcze ocenionej na 1.335 zł. Najniższa oferta wynosi 890 zł. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 534

Sąd grodzki, Oddział II.

Bełz, 18 grudnia 1931.

E. 3300/30. Edykt. Dnia 15 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja połowy realności whl. 476 gminy Brzeżany Izydory Winclowej własnej. Wartość szacunkowa 7.492 zł. Najniższa oferta 3.746 zł. 535

Sąd grodzki.

Brzeżany, 6 stycznia 1932.

III. E. 2702/31/7. Edykt. Dnia 31 marca 1932 odbędzie się w podpisanym Sądzie o godzinie 9. biuro Nr. 10/II. licytacja całej realności obj. whl. 626 ks. gr. gm. kat. Suchodół Lipowice stanowiącej grunt orny i kośny o powierzchni 2 ha. 41 a. 21 m. kw. Wartość szacunkowa 1.392 zł. Najniższa oferta 928 zł. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. 536

Sąd grodzki, Oddział III.

Dolina, 5 stycznia 1932.

E. 130/30. W sprawie egzekucyjnej wierz. pop. Wiktorji Waśkowskiej w Krynicy zdroju zast. przez dra J. Forschera adw. w Muszynie — przeciw zobowiązanemu Filipowi Jaskowi w Krynicy zdroju — odbędzie się dnia 8 marca 1932 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Muszynie licytacja realności. lwh. 996 ks. gr. gm. kat. Krynica wieś z przynależnościami. Wartość szacunkowa 32.425 zł. Najniższa oferta 16.212 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie przed licytacją. 539

Sąd grodzki.

Muszyna, 28 grudnia 1931.

E. 2224/31. Edykt licytacyjny. Dnia 21 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja realności whl. 1496 gminy Łąka — oszacowanej na 2.938 zł. Najniższa oferta wynosi 1.958 zł. 57 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Sambor, 15 stycznia 1932. 542

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. J. 10/31. W sporze Stanisława Suski w Czarnym Dunajcu, przeciw Jakóbowi Dudzie o zapłatę 265 dol. amer. zpn. dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Jakóby Dudy ustanawia się kuratorem adwokata dra Hużego z Nowego Sącza, który na koszt i niebezpieczeństwo Jakóby Dudy zastępować go będzie aż do zgłoszenia się Jakóby Dudy lub ustanowienia innego pełnomocnika. Audjencję do rozprawy wyznacza się na dzień 11 lutego 1932, godz. 9, sala Nr. 118. 544

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 23 września 1931.

Nc. 611/31. Edykt. Sprawa uregulowania stanu hipotecznego niektórych parcel z majętności Zarzecze whl. 493 tut. ks. gr. dla większych posiadłości oraz parceli grt. lkat. 4845/3 z realności whl. 1533 ks. gr. gm. kat. Zarzecze objętej, a dra Stanisława Hofmokla własnych. Dla nieznanego z miejsca pobytu Saula Birnbauma ustanawia się kuratorem w tem postępowaniu dra Piotra Więcka adwokta w Rzeszowie. 545

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 23 grudnia 1931.

U P A D Ł O Ś C I.

Sa 2/32/2. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Armina Enocha kupca w Zabłociu ad Żywiec otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się naczelnika Sądu grodzkiego w Żywcu Gebauera. Zarządcą ugodowym ustanawia się adw. dra Wolfa Kohanego w Żywcu. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do 20 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Żywcu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Żywcu na dzień 4 marca 1932 o godz. 11 przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 20 stycznia 1932. 560

Sa 7/32/2. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Mojżesza Hirscha Krautmanna, Reginy Krautmann kupców w Białej przy ul. Głównej otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się naczelnika Sądu grodzkiego w Białej dra Wiśniewskiego, zarządcą ugodowym dra Izraela Feldmana w Białej. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do 18 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Białej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Białej na dzień 29 lutego 1932 o godz. 9 przedpoł. 561

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 20 stycznia 1932.

Sa 3/32/3. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Ottona Schwarza w Zabłociu ad Żywiec wpisanego do rejestru handlowego pod firmą M. Schwarz cegielnia parowa i wapiennika w Zabłociu ad Żywiec otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się naczelnika Sądu grodzkiego w Żywcu Gebauera, zarządcą ugodowym adw. dra Leopolda Goldbergera w Żywcu. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do 20 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Żywcu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Żywcu na dzień 4 marca 1932 o godz. 9-tej przedpoł. 562

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 20 stycznia 1932.

Sa 57/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowanie ugodowe do majątku Aschera Weinfelda w Krośnie. Komisarz ugodowy Jan Kurowski sędzia Sądu grodzkiego w Krośnie. Zarządca ugodowy dr. Rubinstein adw. w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Krośnie dnia 21 stycznia 1932 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1932. 543

Sąd okręgowy. Wydział I. cywilny.

Jasło, 18 grudnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 68/31/6. Edykt. Szczepan Baliczak, syn Franciszka i Reginy ze Sutorów urodzony dnia 26 grudnia 1855 w Skawie ostatnio zamieszkały w Rabce Zdroju wyemigrował przed 25 laty do Ameryki gdzie pod zmienionem nazwiskiem John Smith miał umrzeć dnia 28 lutego 1925 w Hibbing w okręgu St. Louis w stanie Minnesota i zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu albo obrońcy węzła w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 559

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 23 grudnia 1931.

T. 103/31. Walenty Miąsik, syn Franciszka i Zofji, urodzony dnia 7 lipca 1849 w Drabinianc, ostatnio zamieszkały w Staroniwie, wyjechał przed około 40 laty na roboty w kierunku Borysławia i odtąd nie ma wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 546

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 15 grudnia 1931.

T. 101/31. Marcin Bąk, syn Franciszka i Marjanny, urodzony 1875 w Górnie (pow. Kolbuszowa) i tam zamieszkały, pobrany z początkiem wojny światowej do 112 pułku obrony krajowej b. armji austr. w czasie odwrotu z pod Lublina, zachorował w Łańcucie, a następnie zabrany do szpitala zaginął i odtąd niema wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 547

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 1 grudnia 1931.

T. 97/31. Katarzyna Tysz, córka Oresta i Anastazji, urodzona dnia 14 kwietnia 1893 roku w Dębnie (pow. Łańcut) i tam zamieszkała, wyjechała przed kilkunastu laty w niewiadomym kierunku i odtąd nie ma wiadomości o jej życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionej do jednego roku. 548

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 1 grudnia 1931.

T. 96/31. Orest Tysz, syn Jana i Anny, urodzony dnia 22 grudnia 1859 w Dębnie (pow. Łańcut) i tamże zamieszkały, wyjechał przed 30 laty do Ameryki i odtąd nie ma wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 549

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 1 grudnia 1931.

T. 79/31. Jan Buk, syn Szymona i Marji, urodzony dnia 3 stycznia 1890 w Chmielowie (pow. Tarnobrzeg) i tam zamieszkały wcielony w 1916 do 17 p. p. b. armji austr. walczył na fronoie włoskim, skąd dostał się do szpitala wojskowego i odtąd nie ma wiadomosci o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginonym do sześciu miesięcy. 550

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 15 grudnia 1931.

T. 90/31. Marcin Kściuk, syn Karola i Agnieszki urodzony dnia 25 października 1884 w Nienadówce, wyjechał przed 18 laty do Ameryki w celach zarobkowych i odtąd nie ma wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 551

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 15 grudnia 1931.

T. 87/31. Jakób Kot, syn Andrzeja i Zofji, urodzony dnia 5 czerwca 1875 roku w Medyni głogowskiej (powiat Łańcut) ostatnio zamieszkały w Trzebosi (powiat Kolbuszowa) wyjechał przed około 27 laty do Ameryki i odtąd nie ma wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginonym do jednego roku. 552

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 15 grudnia 1931.

T. 48/31. Jan Tomczyk, syn Macieja i Marjanny, urodzony dnia 5 maja 1894 w Krzątce (pow. Kolbuszowa) pobrany w 1917 do 40 p. p. b. armji austr. walczył na froncie włoskim i od września 1918 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 553

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 22 grudnia 1931.

T. 24/31. Wojciech Tłuczek, syn Józefa i Katarzyny, ur. 26 marca w Hermanowej pow. Rzeszów, ostatnio zam. w Straszydlu w czasie wojny światowej w 1915 r. wcielony został do jednego z pułków b. armji austr. i od tegoc zasu zaginął na wojnie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 554

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 27 kwietnia 1931.

T. 2/31. Andrzej Klozowicz, syn Michała i Katarzyny, urodzony w Cmolasie 25 października 1895 i tam zamieszkały, wcielony w czasie wojny światowej do armji b. Austrji na froncie rosyjskim zaginął od 1916 r. gdzie miał zostać zabity przez kolejkę połową. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginonym do sześciu miesięcy. 555

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 16 maja 1931.

Co mówi o sobie Maurice Chevalier?

Znany „gwiazdor“ filmowy Maurice Chevalier w następujący sposób skreślił pewnemu dziennikarzowi kilka ciekawych epizodów ze swego życia:

Debiutowałem, jako komik groteskowy i szereg lat byłem groteskowym komikiem. Moja twarz pokryta była białemi plamami, nos pomalowany na czerwono, a kostjum składał się z nieco przykrótkich spodni, wąskiej marynarczyny i kapelusza, który jak komin, dumnie królował na mojej głowie. Nie znałem żadnego innego kostjumu i publiczność nie znała mnie w innym kostjumie. Polubiono mnie w nim, dzięki czemu mogłem łatwiej i na lepszych warunkach angażować się do małych kabaretów. Przywiązałem się do mego ubrania, jak do starego, wiernego psa, który nigdy nie gryzie, nie szczeka, tylko leży w swoim kącie, skoro mu się tak rozkaże i przychodzi radosny, gdy się na niego zagwiżdże.

Po długim dopiero czasie opanowała mnie myśl zerwania z dotychczasowym „genrem“.

Wreszcie zdecydowałem się. Włożyłem smoking, użyłem tylko tyle szminki, ile tego wymaga światło sceniczne i... spojrzałem w lustro.

Dziwna rzecz: odbicie mojej twarzy którą znałem przecież od tylu lat, zdenerwowało mnie. Przymierzyłem swój miękki, filcowy kapelusz, ale wyglądałem wówczas tak, jak przesadnie elegancki kawaler, który wybiera się ze swoją dziewczynką do teatru; nie miałem jednak wyglądu człowieka, który chce śpiewać na scenie.

W meloniku wyglądałem jeszcze gorzej. Czapka nie licowała z wieczorowym strojem. Ostatecznie zrobiłem próbę ze słomkowym kapeluszem. To mi się podobało. I w ten oto sposób wystąpiliśmy wspólnie: smoking, kapelusz słomkowy i ja. Ukazaliśmy się na scenie i spodziewałem się, jak zwykle serdecznego przyjęcia.

Ale cóż się stało? Na widowni chłód i milczenie, które przejęły mnie dreszczem. W ciężkim nastroju rozpocząłem piosenkę. Ale natychmiast zauważyłem, że coś dziwnego dzieje sie z twarzami widzów: nuda i niecierpliwość ustępowały. Poczułem w powietrzu lekki fluid, który jest tak aktorowi miły. Widziałem, jak twarze się rozjaśniały...

Nagle ktoś wykrzyknął moje imie. Podziałało to, jak sygnał. Ze wszystkich stron zaczęto wykrzykiwać moje nazwisko, jakby mi chciano w ten sposób pokazać, że mnie poznano. Skinąłem im głową, jakbym mówił: „Tak. to ja, Chevalier — clown. Jak wam się teraz podobam? Odpowiedź była wspaniała. Śmiałem się teraz serdecznie. Byłem wzruszony i szczęśliwy. Wiedziałem, że odniosłem zwycięstwo...

W obronie przyrody.

Miłośnicy przyrody z prawdziwą przyjemnością biorą raz do roku zawsze sympatyczne i wiele mówiące sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Wygotował je w tym roku, podobnie, jak i w latach poprzednich niestrudzony przewodniczący Rady, prof. dr. Władysław Szafer.

Opisał na kartach tego sprawozdania te ciche i ofiarne wysiłki, jakie Rada złożyła w ofierze naszej przyrodzie, jak usilnie pracowała, by wpłynąć w swoim zakresie na tok ustawodawstwa, jak wszędzie i zawsze kołatała o urzeczywistnienie swych postulatów u władz, jak ożywioną wiodła współpracę z zagranicą.

Ciekawe są dane o ochronie i niszczeniu przyrody w roku 1931. I tak: Lista wziętych w ochronę prawną na podstawie ustawy o zabytkach pomników natury, takich jak sędziwe i okazałe drzewa, piękne aleje, wielkie głazy narzutowe itp. powiększyła się dość znacznie, głównie dzięki wielkiemu zrozumieniu, z jakiem odnoszą się do tej sprawy wojewódzkie Urzędy Konserwatorskie, oraz p. Konserwator Generalny w Warszawie.

Co się tyczy gatunkowej ochrony zwierząt i roślin, to raz jeszcze z wdzięcznością wspomina sprawozdanie zarządzenia ochronne w stosunku do żubra, niedźwiedzia, łosia, rysia i borsuka. Z rzadkich gatunków roślin wprowadzono ochronę lokalną dla stroiczki w jeziorze Kamiennem pod Mirachowem, dla maliny moroszki w Jaszunach pod Wilnem, dla zimozioła północnego w jednym z oddziałów leśnych puszczy Białowieskiej i dla brzozy niskiej w Strzelcach w Poznańskiem. Propaganda ochrony ptaków, prowadzona energicznie daje coraz lepsze wyniki.

W dziale niszczenia przyrody i jej zabytków największe wrażenie i oburzenie wywołało zabicie dwóch żubrów w Pszczynie oraz niedźwiedzicy i piastuna w Mizuniu. Obydwa te wypadki wywołały silny protest, nietylko kół ściśle ochraniarskich, ale bezmała całego społeczeństwa, odbiły się głośnem echem w prasie fachowej i codziennej. Pociechą wobec tych dwóch przykrych incydentów była gotowość pomocy, z jaką pospieszyły Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Skarbu, wydając w stosunku do żubra zakaz wywozu zwierzęcia tego z kraju, w stosunku zaś do niedźwiedzia daleko idące ograniczenie czasu polowania. Jeżeli chodzi o rzadkie okazy krajowej awifauny, to ciągle jeszcze dochodzą wiadomości o zabijaniu orłów, często niestety bezkarnem, oraz o masowem tępieniu pardwy w Wileńszczyźnie. Z pomiędzy zniszczonych w roku sprawozdawczym zabytkowych drzew szczególnie dotkliwą jest strata najgrupszej sosny w Lipkach w Lubelskiem, gdzie niestety pomoc ze strony państwowej okazała się spóźnioną, a także niszczenie przez letników mikołajka nadmorskiego, tej prawdziwej ozdoby flory wybrzeża morskiego.

Nowa arystokracja i eugenika hittlerowska.

Hittlerowiec Darré wydał broszurę p. t. „Nowa arystokracja“. W broszurze tej pisze on, co następuje: „Na 100 kobiet Niemek, tylko 14 można zaliczyć do normalnie zbudowanych, 86 zaś posiada wady organiczne. Można śmiało przypuścić, iż większa część tych kobiet posiada w swych żyłach krew mieszańców, napewno zaś sporą przymieszkę krwi słowiańskiej“. Darré proponuje zatem wprowadzenie w życie w państwie hittlerowskiem nowej eugeniki, na podstawie której ogół dziewcząt i kobiet niemieckich będzie podzielony na 4 grupy. Do 1 grupy zaliczone będzie 10 proc. najlepszych osobników z pośród nadających się do małżeństwa; z tych związków małżeńskich powstanie nowa arystokracja; do 2 grupy włączona zostanie reszta kobiet, zasadniczo nie obciążonych żadnemi wadami; do 3 grupy należą kobiety, których wyjściu zamąż nie sprzeciwiają się żadne względy państwowe i etyczne, ale które nie powinny mieć potomstwa, wreszcie do 4 grupy te, którym nie będzie wolno wyjść zamąż w żadnym razie.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 stycznia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inw. 84.75; ser. inw. 91,75; 5% poż. konw 40,—; 6% poż. dolarowa 54,50—56,50; 4% poż. dolarowa 43,25; 7% poż. stab. 53,65.

WALUTY: Dolary 88,90,5.

DEWIZY: Belgja 124,40; Holandja 359,45; Nowy Jork kab. 89,21; Paryż 35,13; Praga 26,41; Szwajcarja 174,15; Berlin 211,50; Londyn 30,70.

AKCJE: Bank Polski 100.—.

MAGISTRAT MIASTA KOSOWA
koło Kołomyi.

L. 331/32.

MAGISTRAT MIATA KOSOWA ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory w/g IX względnie VIII stopnia płac urzędników państwowych.

Kandydaci składający oferty winni przedłożyć:

1. Curiculum vitae;
2. Dowód obywatelstwa polskiego;
3. Dowód stwierdzający dwuletnią praktykę w dziedzinie pracy samorządowej lub administracyjnej;
4. Świadectwo ukończonej szkoły średniej.

Podania należycie udokumentowane wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i referencjami nadsyłać należy do Magistratu w Kosowie do dnia 15 lutego b. r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Burmistrz:
Dr. Gertner.

STELLA OLGIERD. 9)

Na nowiu...

Powieść.

— Jest. Niedziela. Na torfach. Częściowo Warszawa... Poznań — wyrzekł.

Poczem przychylił się przed drzwiczkami od pieca, otworzył je, a podpaliwszy karteczkę, wsunął w otwór pieca i czekał, aż spłonie doszczętnie.

— Uj, będzie znowu ciężko! — stęknął Kraftman.

— Ale zarobek będzie, to poco narzekać?

— Kto tu narzeka? Powiedziałem tylko, że będzie ciężko... Żaden zarobek dzisiaj nie jest lekki! Dzisiaj ciężko żyć!

— To prawda! Ale jakby dopiero było ciężko, gdyby zarobku nie było?...

— To więc w niedzielę? Dobrze, że chociaż długo czekać tym razem nie trzeba! Ale na te torfy? Aż strach chodzić! Jeszcze kiedy człowieka jakie nieszczęście tam spotka.

— Tfu! Ignac! Ty nie wywołuj wilka z lasu, mówi polskie przysłowie. Co ma spotkać i poco?

— Tak mi jakoś samo się wymówiło!

. . . . . .

Nazajutrz Rubin z Kraftmanem, najmując furmankę, wybrali się na objazd okolicznych wsi skupować barany i skóry baranie, no i co się da przytem. Że to czas był roboczy, zdecydowali się wyjechać w niedzielę, aby gospodarzy łatwiej zastać w domu. Znano ich tu już w tej okolicy, na jarmarkach rozkładali kramy, na których sprzedawali kożuchy, ubrania, buty, sukmany i wszelki przyodziewek niewieści, a że właśnie jarmark w Chorzelach przypadał w nadchodzący czwartek, przyjazd kupców był rzeczą zupełnie naturalną. Coprawda, towaru z sobą nie mieli jeszcze, ale czy to raz już tak było? W przeddzień jarmarku zjawiała się tęga fura, wyładowana wszelkiego rodzaju dobrem, na które patrząc, aż się oczy doń śmiały. Kupcy musieli być zamożni bo nawet czasem i przykredytowali niejednemu, jeśli na kredyt zasługiwał, albo też lepiej znajomy im był. Potem zato w gościnę się do takiego wprosili, pili, jedli, a płacić nie potrzebowali, bo, wiadomo, człekowi wygodę zrobili, to i trzeba się było czemś odwdzięczyć.

Z takich objazdów po wsiach zawsze furę przywozili pełną, bo nie gardzili niczem, kupowali drób i jaja, masło i płótno, barany i cielęta, skóry baranie, czy nawet zboże. Wysyłali to potem kędyś, to zawozili znowu ową wielką furą, która, kiedy ubyło towaru na jarmarku, byłaby pusta. I musiało im się dobrze powodzić, bo odzienie na nich było dostatnie, a i kiesy pieniędzmi mieli nabite.

Częstokroć, kiedy przyjeżdżali do Chorzel przed terminem jarmarku, jak obecnie, obwoził ich po wsiach Mordka, który sam zamłodu, przed wojną, skupowaniem produktów po wsiach się trudnił, a teraz, na starsze lata, furmanem został.

Deszczyk mżył lekko, kiedy wyruszali w drogę.

— Deszcz ranny, płacz panny i „stane babe“ taniec niedługo potrwa — wyrzekł sentencjonalnie Mordka, rozglądając się po niebie.

— Myślicie, że przestanie? — spytał skwapliwie Kraftman, otrząsając z siebie perełki deszczu.

— Powinno...

Jechali w milczeniu. Do najbliższej wsi, w której mieli się zatrzymać, było więcej, niż trzy mile drogi. Że zaś wyjechali z Chorzel około dziesiątej rano, droga nawet tą furką w starą szkapinę zaprzężona, nie powinna była trwać dłużej nad 4 godziny, a więc mniej więcej na godzinę drugą będą na miejscu, w porze, kiedy ludzie wracają już z kościoła.

Czy to ze względu na przednówek, czy też z powodu ogólnie ciężkiego położenia rolnictwa, targ nadspodziewanie szedł dobrze. Pod wieczór przybyli właśnie do Wilaski, nieco na uboczu leżącej.

— Skręcajcie do Piotra Kota — rozkazał Rubin.

Był to jeden z tych wieśniaków, któremu kupcy chętnie udzielali kredytu.

— Dobry wieczór, Piotrze! — przywitał Rubin gospodarza, który na turkot wozu wyjrzał z chałupy, ciekaw kto o tej porze zajeżdża do niego.

— Dobry, choć może nie dla każdego! — filozoficznie zauważył chłopek. — Proszę do izby, bo choć to deszczyk ustał, ale kupcy pewnie przemokli i zziębli.

— A przenocować będzie gdzie? — spytał Kraftman.

— Czemu nie? — i jakoś okiem dziwnie łypnął. — Stodoła otwarta, a i siana jest jeszcze nie mało.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.